Nr. 77. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: SPRAWY KOBIECE · ŚWIATEK MŁODZIEŻY

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld., Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administr. nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, sobota, dnia 3-go kwietnia 1926. | Telefon nr. 50 i 51.

Sir Austin Chamberlain na szafocie.

(Korespondencja własna.)

Londyn, w marcu 1926 r.

Po powrocie z Genewy do Londynu sir Austin Chamberlain oświadczył dziennikarzom: „W tym tygodniu będzie moja kaźń w izbie gmin. Wolę milczeć przed wejściem na szafot".

Prasa socjalistyczna i liberalna przed „straceniem" Chamberlaina pisała o Genewie w tonie niezwykłego rozdrażnienia, a nawet złości.

„The Nation" pisała np.: „Chamberlain zrobił z debat Ligi Narodów grę w pokera, a ponieważ nie jest wytrawnym graczem w pokera, więc został pobity. Prosimy Boga, żeby w rokowaniach jawnych i poufnych, do których dojdzie przed sesją wrześniową Ligi, nie było mu dane paczyć poglądów angielskich".

Wynik dyskusji w izbie gmin nie odpowiadał jednak nagance, którą prowadzono w prasie. Sir Austin Chamberlain wysłuchał paru ataków pp. Lloyd-George'a i Mac-Donalda i uzyskał votum zaufania. „Kaźń" nie odbyła się.

Rozdrażnienie w kołach opozycji z powodu wyniku sesji Ligi nie zmniejszyło się po decyzji izby gmin. Nastrój niezadowolenia ujawnia się w niebywałych dotychczas w Anglji wyrazach niechęci dla samej Ligi.

Jedno z pism oświadczyło, że „jeżeli Liga ma być tylko uzupełnieniem Rady Ambasadorów, to lepiej niechaj zginie jaknajprędzej".

Ten nastrój niechęci do Ligi wzmocnił jeszcze ogłoszony tutaj w całości raport poufny p. Houghtona, posła Stanów Zjednoczonych w Londynie dla prezydenta Coolidge'a. P. Houghton przed nominacją do Londynu posłował w Berlinie i znany jest jako stronnik „ducha Locarno" w polityce międzynarodowej, t. j. takiego kierunku, który prowadzi do pacyfikacji Europy bez myśli o rewanżach, traktatach zaczepno-odpornych itp.

Resume raportu p. Houghtona, ogłoszone w Londynie, brzmi jak następuje:

„Kontynent europejski, o ile chodzi o mężów stanu, niczego nie nauczył się po wojnie. Liga Narodów jest bardzo daleka od tego, aby stać się istotnym narzędziem organizacji pokoju międzynarodowego; przeciwnie podąża ona w kierunku wznowienia przymierza 1815 r. z tą różnicą, że nie może mieć nadziei na zapewnienie Europie pokoju na 40 lat. Na czele tego ruchu idzie Francja, a rząd Wielkiej Brytanji niechętnie za nią podąża. Niechętnie dlatego, że nastroje brytańskie zmierzają w przeciwnym kierunku, a p. Chamberlain uważa poddanie się kierownictwu Francji w tej sprawie za nieuniknione tylko dlatego, że współpraca z Francją na wschodzie w innych sferach jest pożądana. Mocarstwa kontynentalne Europy nie mają szczerego zamiaru rozbroić się i nie cieszą się zbytnio z udziału Ameryki w ich naradach.

Konferencja przygotowawcza do konferencji rozbrojeniowej zbierze się w Genewie — o ile zbierze się — dla omówienia propozycji, co do których jednomyślności nie spodziewa się i nikt sobie nie życzy. Propozycje te wysunięto po to, aby zabezpieczyć fiasco konferencji".

Tak sceptycznie i ponuro brzmią wywody dyplomaty amerykańskiego. Jak widzimy, tu dopiero przygotowano kaźń dla p. Chamberlaina. Prasa angielska nieżyczliwa rządowi oświadczyła, że w raporcie sira Houghtona jest „aż za wiele prawdy".

Rzuca się w oczy, że opinja p. Houghtona o Lidze zbiega się zupełnie z tem, co wypisują codzień na łamach swojej prasy publicyści i politycy sowieccy.

I to właśnie budzi w społeczeństwie angielskiem odrową reakcję, łagodzącą wyroki na kierownika obecnego polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji.

Ostry sąd o Lidze zbiega się z wrogiem stanowiskiem do państw europejskich wogóle. Tak dzieje się w polityce sowieckiej. I to samo daje się zaobserwować po drugiej stronie Oceanu. Właśnie w tych dniach ku oburzeniu opinji angielskiej senator Borah — słynny stronnik porozumienia Ameryki z Sowietami, zgłosił wniosek, domagający się odszkodowania dla Stanów Zjednoczonych za skutki blokady przed przystąpieniem Stanów do wojny. Oczywiście to odszkodowanie musiałaby płacić przedewszystkiem Wielka Brytanja.

Nic dziwnego, że przy takich objawach stępia się ostrze ataków na sira Chamberlaina i zaczyna brać górę przekonanie, że trzeba jednak w Lidze siedzieć, nie rozbijać jej i powoli, a ostrożnie organizować rozbrojenie moralne, bez którego prawdziwego pokoju nigdy nie będzie.

M. N.

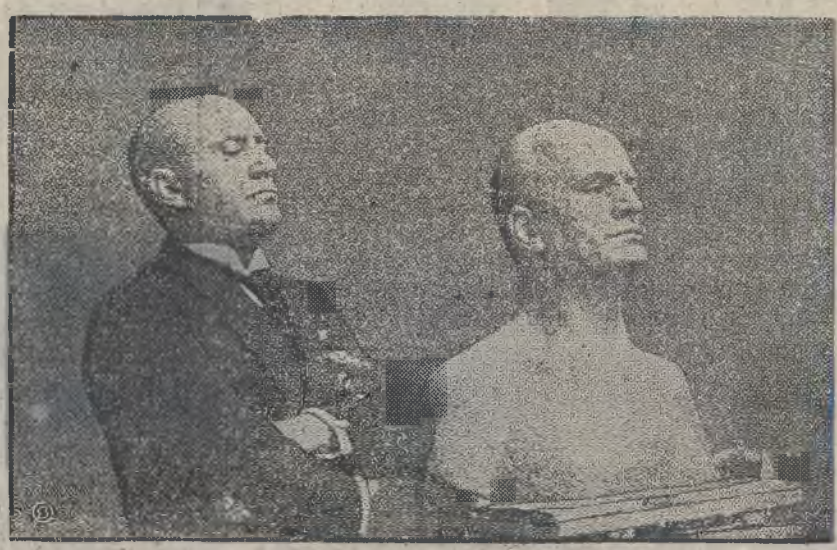

Mussolini w roli Cezara.

Ostatni biust dyktatora Włoch Mussoliniego, rzeźbiony przez art. profesora Duriga.

Stronnictwa polskie domagają się od p. premjera Skrzyńskiego lepszej obrony Kresów Zachodnich.

Napór Niemców na Kresy Zachodnie. W Niemczech istnieje oddzielny Komitet dla spraw wschodnich z prezydentem parlamentu na czele. Komitet ten wysłał na zasilenie Niemców w polsce 80 milj. mk., a rząd i parlament niemiecki daly 100 milj. mk. na zasilenie niemczyzny na kresach państwa niemieckiego.

Wobec powyższego kluby polskie, zainteresowane na terenie Zachodniej Polski, udały się w dniu 29. 3. r.b. do premjera Skrzyńskiego, żądając, by Rząd silniej, niż dotychczas troszczył się o obronę interesów polskich na naszych kresach zachodnich. Stronnictwo Chrz. Dem. reprezentował poseł Marciniak. (B.P.Ch.D.)

Podejrzane przygotowania na pograniczu litewskiem.

Rząd litewski rozpoczął systematyczne wzmacnianie swoich granic rozlokowując na pograniczu silniejsze oddziały wojskowe. Połączone komisje litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny przejęły dla wojska większą ilość budynków w mieście Uciany. W Poniewierżu rozpoczęto budowę portu lotniczego.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Polską a Niemcami.

Berlin. (AW.) Dzisiaj w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Berlinie nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-niemieckiej o opiekuństwie z dnia 5 marca 1924 r. Równocześnie w Warszawie wymieniono dokumenty ratyfikacyjne umowy polsko-niemieckiej o obrocie prawnym z dnia 3 marca 1924 r. Obie umowy wchodzą w życie w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Znów prowokacyjne kłamstwa niemieckie.

Co miał powiedzieć o Polsce kanclerz austrjacki Dr. Ramek? — Oczekujemy zaprzeczenia.

Katowice, 1. 4. (Koresp. własna). — „Oberschlesische Kurier" zamieszcza rozmowę swego współpracownika berlińskiego z kanclerzem Austrji p. Ramekem. Na pytanie o stosunku do Polski miał kanclerz, wzruszając pogardliwie ramionami, oświadczyć, że Polska jest niepewnym krajem, który się sam odosabnia, a ze względu na swą walutę, nie przedstawia czynnika realnego. W sprawie Górnego Śląska kanclerz p. Ramek miał sie wyrazić, że Locarno mimo sprzeciwu szowinistycznych kół polskich, toruje drogę myśli pokojowej i powróciło Niemcom poczucie ich siły. Przyszła walka o Górny Śląsk doprowadzi do zwycięstwa idei europejskiej.

Tyle podaje pismo hakatystyczne inspirowane przez wrogie nam żywioły. Cel jasny i prosty wywołanie zamętu w umysłach ludności górnośląskiej. **Jak się jednak opowiedzą miarodajne sfery austrjackie?**

Na tę odpowiedź czekamy. —

UMOWA KONSULARNA Z SOWIETAMI.

Warszawa, 2. 4. W dniu wczorajszym nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy konsularnej, zawartej między Polską a Związkiem socjalistycznych republik sowieckich. Ze strony polskiej podpis położył minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, ze strony sowieckiej poseł Wojkow.

ZMIANY W OBOZIE FASZYSTOWSKIM.

Rzym. (AW.) Na zebraniu rady dyrektorjatu partji faszystowskiej, Farinatti zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska generalnego sekretarza. Dyrektorjat, solidaryzując się z Farinattim, złożył Mussoliniemu gremjalną dymisję. W miejsce Farinattiego został zamianowany poseł Augusto Curati.

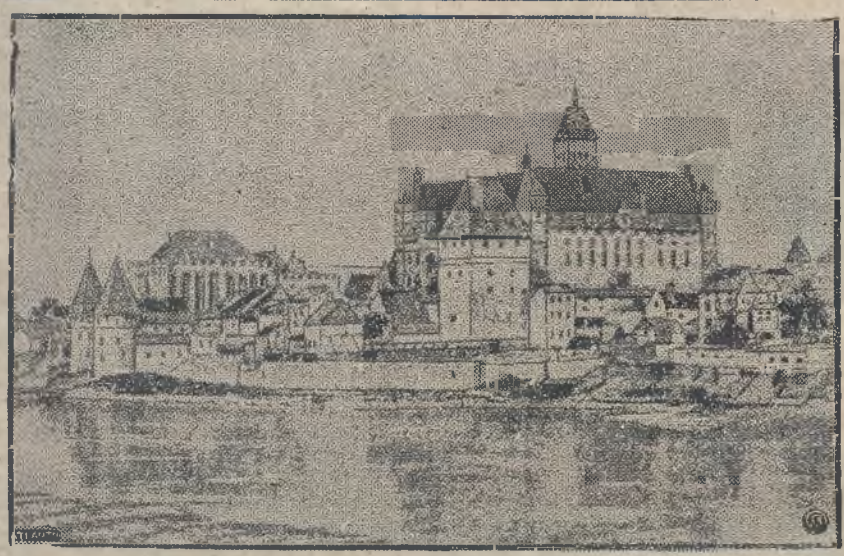

Malbork,

leżący niestety poza granicami naszego kraju, obchodzi w tym roku 650-tą rocznicę swego istnienia. Malborg, który w średniowieczu był twierdzą krzyżactwa i sprowadził dużo nieszczęść na Polskę, odgrywa jeszcze dzisiaj rolę bramy wypadowej szowinizmu pruskiego, hodując w swych murach organizacje takie jak „Jungdeutscher Orden", „Hackenkreuzlerów" itp.

Sowiety „usposobione pokojowo".

Ale rozbroić się niechcą. — Stanowisko Cziczerina.

Berlin, 1. 4. (Tel. wł.) — Z Moskwy donoszą: Komisarz Spr. Zagranicznych p. Cziczerin wystosował do Generalnego Sekretarza Ligi Narodów pismo z uświadomieniem, że Rząd Sowietów nie weźmie udziału w naradach Komisji Rozbrojeniowej. Odmowę Ligi w sprawie obrania miejsca obrad poza granicami Szwajcarji przypisuje p. Cziczerin intrygom Anglji i dodaje, że Sowiety nie myślą zmniejszyć stanu liczebnego czerwonej armji i floty. Odpis swej odpowiedzi przesłał p. Cziczerin ambasadorom mocarstw w Moskwie.

Bezkarny złodziej i prowokator.

Chrześcijańska Demokracja domaga się unieszkodliwienia zdrajcy.

Posłowie Chrz. Dem. wnieśli dnia 30. 3. r.b. interpelację do Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie bezkarnej antypaństwowej działalności byłego służaleka ochrany carskiej niejakiego Aleksandra Musiejkina w powiecie Sokólskim, obecnie sekretarza **znanego piłsudczyka**, posła Polakiewicza, który z „Wyzwolenia" przeszedł do Niezależnej Partji Chłopskiej. Agitator ten w imieniu posła Polakiewicza **wzywa do nieposłuszeństwa władzom, niepłacenia podatków**, zapowiada rządy i rady chłopsko-robotnicze, oraz kłamie, że Rząd Polski dawno już otrzymał od bolszewików zwrot oszczędności, złożonych w bankach rosyjskich i tylko przez złą wolę Rządu ludność nie odzyskała swych pieniędzy, przyczem obiecuje, że poseł Polakiewicz zmusi niebawem Rząd do ich zwrotu.

Agitator ten za **kradzież** dokumentów z Wydziału Powiatowego w Sokółce **dla użytku posła Polakiewicza** został postawiony w stan oskarżenia z art. 628.

Warto dodać, że poseł Polakiewicz przeniósł swoją działalność do powiatu Sokólskiego z tej przyczyny, że we właściwych swoich powiatach wołkowyskim i białostockim nie może się już pokazywać ludności, która w Zabłudowie na wiecu chciała go utopić i wrzuciła go do studni i tylko interwencja policji z bronią uratowała go od niechybnej śmierci. (A szkoda!..)

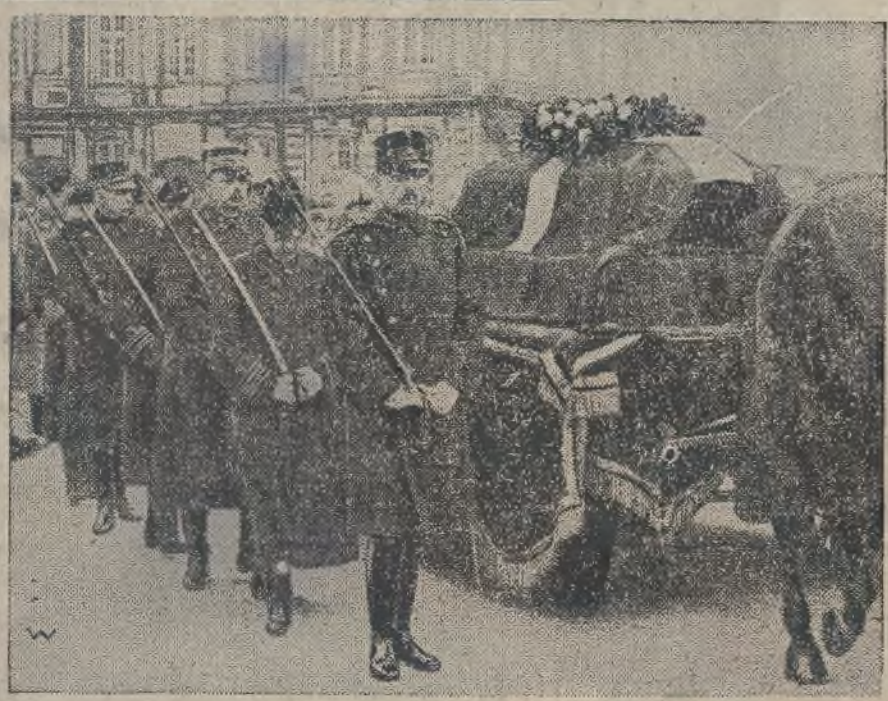

Pogrzeb królowej-matki duńskiej.

Obok karawanu kroczy gwardja honorowa, składająca się z 12 wyższych oficerów duńskiego sztabu generalnego. Za trumną postępowała najbliższa rodzina ś. p. zmarłej oraz przedstawiciele prawie wszystkich rządów i domów panujących w Europie.

Listy poznańskie

(„ŚWIĘTO ŚWIĄT". — AKADEMJA KU CZCI SULEJOWSKIEGO CYNCYNATA. — POWODZENIE CZY... KLAPA? — P. PIŁSUDSKI „ZJEDNOCZYŁ" POLSKĘ. — WĄTPLIWE UZNANIE WIELKOPOLAN. — ZMIANY W „POSTĘPIE". — U ADWOKATÓW. — KWESTJA ADWOKATÓW-SĘDZIÓW. — RUCH LITERACKI I ARTYSTYCZNY.

(Korespondencja własna).

Poznań, 2 kwietnia.

Na dzień 19 marca „Gazeta Powszechna" pomieściła dowcipny feljeton p. t. „Święto świąt", wobec którego maleją wszelkie sprawy polityczne, społeczne i gospodarcze. Znika zastój w przemyśle, handlu i rolnictwie, — do zera sprowadza się kwestję uposażeń urzędniczych, przestają istnieć niebezpieczeństwa wewnętrzne i zewnętrzne i pozostaje ponad wszystkiem jedno wielkie, potężne święto: imieniny „jego", tego cichego, skromnego, a tak bardzo uzdolnionego w strategji, dyplomacji, — tak wykwintnego w dobrze słów i określeń — sulejowskiego Cyncynata...

Zorganizował się jednak komitet, który za przykładem lat poprzednich urządził w sali „ewangelickiej" uroczystą akademję, pod patronatem gen. Sosnkowskiego i przy udziale nader skromnego grona osobników z inteligencji wielkopolskiej, której „tłumy" reprezentowała spora liczba wyznawców N. P. R-u, P. P. S-u i innych, mniej lub więcej bolszewizujących ugrupowań, ale ze sfer jaknajmniej uświadomionych pod względem prawdziwego demokratyzmu i uczuć narodowych, ale zato chętnie biegnących na wszelkiego rodzaju gratisowe widowiska. A „akademje" p. Piłsudskiego zawsze są pełne atrakcyj artystycznych, które jednak tym razem mocno zawiodły, gdyż nie było ani zapowiedzianego śpiewu znakomitego tenora opery poznańskiej p. K. Czarneckiego, ani deklamacji jednego z najpierwszych artystów Teatru Polskiego p. Szpakiewicza, ani wreszcie chóralnego występu „Hasła". Poprzestano więc tylko na paru drugorzędnych popisach wokalno-deklamacyjnych, na przemówieniu dra Surzyńskieog, na odczycie Wacława Sieroszewskiego, na wysłaniu depeszy w imieniu „obywateli m. Poznania" (?) i wreszcie na odśpiewaniu stojąc (jakżeby inaczej?) „hymnu narodowego „piłsudczyków", — „My, pierwsza Brygada". Nb. „hymn" ten odśpiewano, niestety, nie według pierwotnego, istotnego tekstu, jędrnością i soczystością swych wyrażeń najbardziej zbliżającego się do słownika Mistrza, Bohatera etc., etc., — sulejowskiego.

W tekście depeszy wyrażono hołd, widząc w Piłsudskim: „żywy symbol walk narodu o niepodległość i **zjednoczenie** wszystkich Polaków pod sztandarem państwa polskiego". Ten ustęp stanowczo wkracza w dziedzinę humorystyki i to zakrawającej na drwiny z solenizanta. Wiadomoć nam bowiem aż nadto dobrze, w jaki to sposób t. zn. „niepodległościowy" z obozu P. P. S., i z pod czerwonego sztandaru „Dziadka" wraz z nim samym pojmowali owo zjednoczenie **bez b. zaboru pruskiego.** Wiemy doskonale, jakby to Polska wyglądała, bo i mieliśmy wystarczający przedsmak za czasów rządów Beselera, gdyby ideał owych „niepodległościowców", idących ręka w rękę z mocarstwami centralnemi zostały zrealizowane.

Co do samej akademji, to sprawiedliwość nakazuje przyznać, że sala ewangelicka była nabita publicznością, wśród której jednak widzieliśmy przedewszystkiem bardzo mało wojskowych i to tak samo wyższych, jak i niższych stopni, a następnie jeszcze mniej prawdziwych, rdzennych wielkopolan z pomiędzy inteligencji. Że zaś na przedmieściach, gdzie grasuje „Prawda" enpeerowska i silniej jeszcze może rozmaite bolszewickie konspiracyjne proklamacje nie trudno zmobilizować bez porównania większe tłumy robotników bezrobotnych zwałszcza, aniżeli ich potrzeba do zapełnienia niewielkiej stosunkowo sali ewangelcikiej, więc „tłumy" łatwo się tłumaczyły i dowodzenie p. Surzyńskiego, że „nieprzebrane tłumy obywateli poznańskich obecnością swoją liczną zadali kłam szeroko kolportowanym plotkom, że ziemie zachodnie nie umieją doceniać wielkości Józefa Piłsudskiego" — było, co najmniej śmieszne...

Że jednokowoż samozadowolenie jest połową szczęścia, więc niech ciesza się panowie „piłsudczycy", że im się akademja ku czci ich bożyszcza udała... Niech wierzą, że istotnie p. Piłsudski pozyskał na gruncie kresów zachodnich sympatję, czy uznanie...

*

Kwiecień, prócz ciepłej i, jakoby zdecydowanej już wiosny, przynosi nam także pewne, pocieszające zmiany na terenie dziennikarskim. Oto redakcję „Postępu", organu chrześcijańskiego i narodowego, objął z dniem 1 bm. p. Bolesław Koreywo, znany i wytrawny literat i dziennikarz zarazem. Szczęśliwy ten wybór daje niewątpliwą gwarancję powodzenia dziennika, który ma przed sobą bardzo szerokie i poważne zadania, które należy traktować ze zrozumieniem całej odpowiedzialności, jaką się za to przed społeczeństwem bierze. Również i w administracji tego organu i drukarni zaszły pożądane zmiany, gdyż na czele, jako dyrektora postawiono p. Banca, wytrawnego fachowca, który ma jednak ciężkie zadanie prowadzenia wydawnictwa w chwilach tak wielkiego zastoju.

*

Odbyło się walne zgromadzenie Izby adwokackiej, na którem poruszano szereg doniosłych spraw, obchodzących nie tylko samych adwokatów, ale i najszersze warstwy społeczne. Między niemi na pierwszy plan wysuwa się masowa emigracja sędziów i prokuratorów do stanu adwokackiego. Otwierają więc kancelarje emeryci, którzy wysłużyli prawo pobierania całkowitych, albo częściowych poborów swoich ostatnich, — przechodzą do tej pracy inni, młodsi, a prawie zawsze takiej zmianie zawodu towarzyszy mniej lub więcej wyraźnie sformułowana nadzieja, że klijentela daleko chętniej odda swe sprawy adwokatowi, który wczoraj jeszcze siedział na fotelu sędziowskim, lub za stołem prokuratora i, ipso facto, pozostaje w najbliższych koleżeńskich stosunkach z sędziami. Nie mamy najmniejszego zamiaru ubliżać sądom polskim, podejrzewaniem ich o stronność, zależną od stosunków osobistych. Niemniej jednakowoż faktem jest bezspornym, że tego rodzaju opinja wśród szerokich warstw urabiała się i że z największa pewnością niejeden tako emigrant sądowy na tej opinji budował swą przyszłość. Łatwo się domyśleć, że nie mogło się to podobać adwokatom dawniejszym miejscowym zwłaszcza, którym przybywała bardzo niebezpieczna konkurencja. Ze stanowiska interesów ogólnych, i ze względu na skarb państwa, nie jest zbyt pożądanem, aby ludzie w pełni sił, posiadający najzupełniejsza możność dalszego służenia Ojczyźnie, zaprzestawali pracy i, pobierając dożywotnie wynagrodzenie w charakterze emerytów. Ale to wchodzi już w zakres indywidualnego pojmowania swych obowiązków w stosunku do Ojczyzny przez każdego osobnika poszczególnie, i zarazem wypływa ze skandalicznie nędznych uposażeń sędziowskich które całemu szeregowi ludzi nie wystarczają na opędzenie najważniejszych chociażby wydatków. Tłumne przechodzenie do adwokatury zagraża tej ostatniej krachem, i niedalekim jest czas, kiedy dochody adwokatów, dziś obliczane nieraz na krocie, spadną do poziomu przeciętnych poborów urzędniczych.

Biorąc pod uwagę wyżej przytoczone motywy, stawiające b. sędziów i prokuratorów w warunkach o wiele lepszych z chwilą przejścia ich do adwokatury, Izba jednogłośnie uchwaliła, aby takim adwokatom w ciągu lat trzech nie wolno było zajmować się praktyką w tem mieście, gdzie bezpośrednio przedtem byli sędziami. Tego rodzaju uchwałę należy uważać jednak tylko jako paljatywe i to bardzo słabą. Może ona mieć pewne znaczenie zresztą, o ile chodzi o pierwszą instancję, o sąd powiatowy. Skoro jednak sprawa przejdzie wyżej, do sądu okręgowego, czy apelacyjnego, adwokat-sędzia znów natrafia najczęściej na swoich b. kolegów.

*

W dziedzinie sztuki i literatury mamy do zanotowania przedewszystkiem dwa interesujące odczyty: K. H. Roztworowskiego na tematy: 1) Św. Franciszek z Asyżu", oraz 2) „Judasz i Chrystus w literaturze świata". Na dziś to jest w W. Czwartek zapowiedziano w auli uniwersyteckiej koncert religijny „Requiem", wykonany przez chór „Echo". Ostatnio w Teatrze Polskim wystawiono dwie premjery: „Bitwa pod Waterloo" i „W małym domku" Rittnera. Obszerniejszą wzmiankę o tym poważnym i wartościowym dramacie, jakim jest „W małym domku", prześlę w następnym liście, na razie komunikując, że Teatr Polski, jak zwykle, wspaniale popisał się w wyreżyserowaniu i w wykonaniu tej sztuki. W Teatrze Nowym popisuje się gościnnie Frenkel. W Teatrze Wielkim wystawiono premjerę, operetkę „Gejsze". Przy bardzo pięknej muzyce, starannem wystawieniu i doskonałem wokalnem i instrumentalnem wykonaniu raziła jednak smak estetyczny niemożliwa szarża p. F., obliczona snać na mniej wybredne upodobania. Sądzić należy, że dyrekcja, tak zawsze dbała o artystyczną całość każdego przedstawienia weźmie to pod uwagę.

Vir.

OBŁAWA NA CUDZOZIEMCÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork. (AW.) Krążą pogłoski, że w pierwszych dniach kwietnia władze policyjne przeprowadzą na terenie Stanów Zjednoczonych wielką obławę na wszystkich cudzoziemców, zamieszkujących Amerykę bez zezwolenia władz. Cudzoziemcy zostaną aresztowani i wydaleni poza granice państwa.

Z zarządu głównego Chrz. Demokracji.

Onegdaj odbyło się w Warszawie w gmachu Sejmowym posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem Ks. Senatora Adamskiego. Sprawozdanie z działalności Sekretarjatu Głównego złożył p. A. Chaciński, Generalny Sekretarz Stronnictwa. Następnie poseł Dr. T. Mendrys referował sprawy Biura **o stosunku stronnictwa Chrz. Dem. do Rządu.** Dyskusja zakończona została ustaleniem wytycznych w postępowaniu stronnictwa na najbliższą przyszłość.

Poseł Dr. T. Mendrys jako kierownik Biura Prasowego Ch. D. został kooptowany na członka Zarządu Głównego Stronnictwa Chrz. Dem.

Jak ratują skarb we Francji?

Dobry przykład idzie z góry!

Paryż. (AW.) Podczas wczorajszej dyskusji poseł prawicowy postawił wniosek, aby wszystkie osoby, które dla sanacji skarbu złożą dobrowolne ofiary, **otrzymywały kwity, stwierdzające spełnienie obywatelskiego obowiązku.** Minister Peret oświadczył, że życzeniu temu stało się już zadość, albowiem osoby te otrzymują kwity.

Poseł radykalny Dauthy wręczył ministrowi Peretowi sumę 500 franków, jako dobrowolną ofiarę na skarb.

Generał rosyjski i kurtyzana

podszywają się bezczelnie pod ulgi bezrobotnych — Nadużycia i kręte drogi nieuczciwych.

Warszawa, 1 kwietnia.

Akcja pomocy bezrobotnym staje się coraz częściej terenem nadużyć dla ludzi nieuczciwych lub pozbawionych choćby poczucia przyzwoitości.

Uchwały Magistratu o deputatach węglowych, drzewnych i zapomogach gotówkowych dla bezrobotnych, a przedewszystkiem uchwała Rady Miejskiej o zwolnieniu bezrobotnych od płacenia podatku mieszkaniowego — nie dają spokoju wielu pomysłowym poszukiwaczom podejrzanych zarobków.

Ostatnio stwierdzono, że na rejestracyjne listy bezrobotnych zapisują się ludzie zamożni: właściciele sklepów, rentjerzy itp.

Pozatem do wydziału reklamacyjnego dla spraw podatku mieszkaniowego, kierowanego przez ław. St. Zielińskiego, zgłaszają się o zwolnienie z podatku ludzie, którzy w żadnym wypadku nie mogą być traktowani jako bezrobotni.

Naprzykład b. generał rosyjski, zajmujący 7-mio pokojowe mieszkanie na Pradze, lub kurtyzana, posiadająca 5-cio pokojowe mieszkanie w śródmieściu.

Światowy rekord głodówki.

44 dni bez pożywienia w szklanej skrzyni.

Z Berlina donoszą: Rekordowy głodomór Jolly, który obecnie produkował się w Berlinie, zdobył nowy rekord światowy w głodowaniu, przebywając 44 dni bez żadnego pożywienia w zamkniętej szklanej skrzyni. Pobił on w ten sposób porzedni rekord Włocha Mulatiego, który głodował przez 43 dni.

Skoro Jolly opuścił swoją szklaną trumnę, natychmiast podano mu pożywczy kleik, czekoladę i cały szereg pożywczych, a lekko strawnych potraw. Przewieziono go do szpitala, gdzie przez kilka dni przyzwyczajać się będzie stopniowo do przyjmowania posiłku. Głodomór naogół czuje się dobrze, chociaż w ostatnich dniach okazywał silną nerwowość. Na wadze stracił on 29 funtów i waży obecnie 94 funty.

W lecie bieżącego roku, Jolly zamierza wszystkich głodomorów całego świata wyzwać na turniej do Nowego Jorku.

Echa krwawych starć w Stryju.

Co pisze o zajściach prasa lwawska — Zbrodnicza działalność agitatorów komunistycznych — Przygnębienie mieszkańców Stryja — Karabiny maszynowe na ulicach miasta.

Lwów. (AW.) „Wiek Nowy" charakteryzuje tło i stosunki w Stryju, gdzie doszło do ostatnich wypadków. Stryj posiadał **700 bezrobotnych,** którzy mieli otrzymać zapomgi na łączną sumę **7 tysięcy złotych** oraz 6 wagonów drzewa opałowego i 7 mtr. sześć. żyta. Specjalna komisja z pośród bezrobtnych zajęła się rozdziałem zapomóg. Staraniem władz administracyjnych uruchomiono w marcu szereg tartaków, w których znalazło zatrudnienie 500 robotników.

To rozwiązanie kwestji bezrobotnych **nie było po myśli agitatorów komunistycznych.** Rozpoczęli oni **skrytą agitację** wśród najniższych sfer miasta, podburzając nieodpowiedzialne jednostki do żądania natychmiastowych zapomóg w większych kwotach.

„Dziennik Ludowy" zarzuca policji brak zimnej krwi i pisze, że kiedy uspokojeni demonstranci znaleźli się na zewnątrz starostwa, komendant oddziału policji Łazarewicz dał rozkaz ognia. „Dziennik Ludowy" podkreśla również **winę magistratu stryjskiego,** że ten, posiadając pół miljona złotych ze sprzedane przed rokiem domy dla wojska, nie zużył pieniędzy na rozpoczęcie ruchu budowlanego wzgl. na uruchomienie robót doraźnych, lecz złożył je w banku.

Sjonistyczna „Chwila" podaje, że w związku z demonstracją policja zarządziła szereg rewizji u **działaczy komunistycznych, aresztując dotąd 12.**

Ilość rannych jest **znacznie większa,** niż przypuszczano. Dochodzenia w sprawie tragicznego zajścia prowadzi z ramienia policji komendant powiatowy Ratajski, kierownik ekspozytury śledczej Bielanow, komisarz Łazarewicz, a z ramienia prokuratorji — prokurator Medyński. Na miejsce zajść wyjechał wojewoda stanisławowski oraz komendant policji Żarski. Władze policyjne starają się głównie o zlokalizowanie tych tragicznych wypadków i **niedopuszczenie do rozszerzenia się fermentu** na okoliczne powiaty, głównie na zagłębie naftowe.

W Stryju **zmobilizowano wszystkie siły policyjne,** załogę wojskową 53 pułku piechoty i 6 pułku strzelców podhalańskich. **Wojsko obsadziło** starostwo, budynek poczt i telgrafu oraz gmachy instytucyj rządowych i użyteczności publicznej.

Jak donosi „Gazeta Poranna" ze Lwowa, po mieście przeciągają patrole, a nawet wystawiono kompanję z karabinami maszynowemi. W mieście panuje **ogólne przygnębienie.** Ruch uliczny zmalał do minimum, do czego przyczyniają się zamknięte sklepy, z powodu świąt żydowskich. Wydano zarządzenie, zabraniające chodzenia po mieście po godzinie 9 wieczorem.

„Słowo Polskie" przedstawia tragiczne wypadki stryjskie jako **działanie komunistyczne,** o czem świadczy fakt, że delegacja bezrobotnych nie chciała przyjąć ofiarowanej bezrobotnym przez wiceburmistrza pracy. Delgacji nie chodziło zatem o pracę, lecz o wywołanie rozruchów. Tłum był uzbrojony. Po jego ucieczce znaleziono porzuconę na ulicy naboje. Jeden z aresztowanych miał ukryty bagnet.

WALKA KOMUNISTÓW Z RELIGJĄ.

Bolszewicy zamknęli 364 cerkwi.

Moskwa, 1. 4. (Rps.) „Prawda Leningradzka" donosi, iż władze sowieckie zamknęły w Piotrogradzie od pierwszych dni rewolucji sowieckiej do marca 1926 roku 364 cerkwie prawosławne.

STRASZNY POŻAR W BIAŁYMSTOKU.

Warszawa, 1. 4. (AW.) W Białymstoku wybuchł wczoraj groźny pożar w fabryce kołder B. Bulińskiego. Ogień powstał w dziale przędzalnianym, znajdującym się na II piętrze gmachu. W chwili wybuchu ognia, na sali pracowało 60 robotników, którzy z trudem zdołali się uratować. Następnie ogień przeszedł na szopy, składy szmat i szarpalnię. Akcja straży ogniowej ograniczyła się do ochrony sąsiednich budynków. Straty duże.

20 OFIAR STRASZNEJ KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Z Londyną donoszą: Jak donoszą dzienniki, w Kolumbji, koło Bogota, zderzył się pociąg pospieszny z pociągiem ciężarowym, skutkiem czego pierwsze wagony pociągu pospiesznego spadły do rzeki. Zginęło 20 osób, a 20 odniosło rany.

— W dniu 4-go kwietnia rozpoczyna się w **Paryżu** powszechny kongres emigrantów rosyjskich, na który oczekuje się przybycia około 400 delegatów. Kongres zwołuje radca Trepow, szef sztabu generalnego gen. Gurewicz oraz prof. Struwe.

— Z New Yorku donoszą, że na wieść o wniesieniu do kongresu projektu w sprawie zwrócenia obywatelom niemieckim skonfiskowanego w czasie wojny mienia — zawarto cały szereg umów co do zakupów w Ameryce w znacznej ilości surowców, szczególnie bawełny i miedzi. Trazakcje mają być wykonane jedynie w wypadku uchwalenia ustawy o zwrocie mienia niemieckiego.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Poszukiwacz złota. (9

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Bystre oczy Sędziwoja spojrzały teraz na mnie przenikliwie.

— Powiedziałem ci, iż gotów jestem dla ciebie coś uczynić przez pamięć dla ojca twego, który stał się jedną z ofiar wiedzy alchemicznej. Przyszedłeś po części dlatego, iż pamiętasz moją obietnicę. Czy chcesz wejść w służbę do mnie?

— Tak — odparłem.

Dodałem równocześnie:

— Mam przyjaciela, z którym nie chciałbym się rozłączyć. Jest to stary kiper, który niemało świata zwiedził i niejedną usługą dopomóc może nam w podróży, w którą wybierzemy się wkrótce...

— Skąd wiesz, iż wybierzemy się w podróż? — zapytał.

Wyciągnął rękę:

— Wręcz mi ów skrypt, który przyniosłeś!

Nie byłem wówczas przyzwyczajony jeszcze do tych nagłych jego rozkazów i odpowiedzi na pytania, których mu jeszcze nie zadałem. Ogarnął mnie lęk i nie wyjaśniając nic więcej, drżącemi rękami wydobyłem z zanadrza pergamin. W oczach mignęło mi jeszcze raz tajemnicze godło. Jakiś żal ścisnął mi serce, iż rękopis ten tracę. Ale przecież po to przyszedłem, by go oddać!

Nagły szelest odwrócił moją uwagę. To duży, czarny kot, który, nie dostrzeżony dotąd przezemnie, spał na jednem z krzeseł, podniósł się, oddalił i wskoczył w czeluść wygasłego kominka. Widok ten tak mię zachwycił, iż gdy spojrzałem potem na Sędziwoja, ów pismo zdążył przeczytać już, gdyż siedział zagłębiony w myślach, a na czole jego rysowała się fałda głęboka.

— Ty wiesz, jaką wartość ma to, co mi przyniosłeś?

— Wiem — odparłem.

— Zapytałem jednak:

— Sądzisz zatem, panie, iż rękopis ów wart jest krwi ludzkiej i że dla niego już krew ta była przelana?

— Nie wiedziałem przedtem — odparł — o istnieniu tego pisma, ale nie wątpię teraz, iż kosztował on już życie człowieka i że człowiek chciwy, a zazdrosny mógł dopuścić się mordu, byle pergamin ów zdobyć...

— A owe godło... Spójrzcie, panie. Zoczyliście krzyż, ciernie i róże? Czyliż powiecie, co to znaczy?

Zamilkł na chwilę, jakby sądził, iż pytam zbyt wiele.

— Czyli ojciec nie mówił ci o tem?

— Nigdy.

— Dowiedz się zatem, iż jak powiadają, istnieje zaprzysiężony związek ludzi o nieznanych celach, którzy przechowywać mają stare księgi i tajemną wiedzę, która ukrywała się przed wiekami w zakonie nie żyjących Templarjuszy. Różokrzyżowcem jest ów Seton, jedyny człowiek nam współczesny, który odkrył znowu tajemnicę wielkiej chemji. Kimkolwiek jednak jest, woła o pomoc. Pójdziemy go uwolnić.

Wstał, a gdy chciałem się żegnać i nie odważyłem się też na zadawanie mu pytań nowych, uśmiechnął się do mnie i rzekł łaskawie:

— Pożegnaj się z opiekunami swymi, przyjdź corychlej, a skoro chcesz, to i przyjaciela swego przyprowadź. Jeżeli jednak małe serce masz to pozostań, gdzie byłeś do tej pory, a za skrypt twój nagrodzę cię sowicie. Jeżeli jednak nie lękasz się byle czego, a chcesz być mi towarzyszem oddanym i wiernym, to przyjdź do mnie, a będziemy się starali zdobyć jeden z największych cudów świata!

W taki to sposób los mój w dniu owym nagle zmienił się i dlatego znalazłem się później w podróżnym orszaku, przybrany w barwy pana Sędziwoja.

VII.

Wchodząc w ten nowy świat czarów, jaki oczekiwał mnie w pracy u boku imci Sędziwoja, opuszczałem zarazem ten, w którym wychowywałem się jako dziecko. Mój nowy pan wysoko cenił to, co po swojemu zwał chemją nowożytną i z uśmiechem mówił o tych swoich poprzednikach, którzy wierzyli, iż z jednego metalu można dobyć duszę, a tchnąć ją w drugi, nad czem spędzaliśmy z ojcem czasu niemało. Nie szeptał też podczas doświadczeń owych formuł tajemniczych i dziwnych, o których wiele czytałem w starych księgach. Wierzył w Boga stwórcę i potęgę przyrody, która jedna jest, choć w niej różne nasiona kiełkują, a tynkturę filozoficzną uważał za nasienie złota, któremu przypisywał moc cudowną.

Poszukiwał nasienia srebra czyli luny i twierdził, iż srebro w małej ilości uzyskać już potrafił. Posiadał też z przyrodzenia niezwykłe dary, których nie miał rodzic mój, człek, jak inni, zwyczajny a prostoduszny. Uposażony wzrokiem niejako podwójnym, mógł przejrzeć nieraz to, co działo się daleko, a podobnie do innych alchemików, miał cudowne lekarstwa, któremi leczył skutecznie, chociaż wówczas rzadko czynił to i niechętnie. Gdyby ktoś zaś więcej pragnął dowiedzieć się o owej wielkiej chemji, uprawianej przez Sędziwoja, może przeczytać jedną z ksiąg, które później napisał i które z wielką sławą dla niego nieraz i nie dwa i nie w jednym kraju kazano odbijać i drukować.

Nie wybraliśmy się teraz bez namysłu w daleką drogę, polegając na tem jeno, co o pobycie Setona mówili Szwedzi w pana Watorkowej gospodzie. Ruszyliśmy pospiesznie, by czasu nie tracić, ale pan wprzódy różne gońce porozsyłał, na skutek których już jacyś posłańcy naprzeciw nam wyjechali i z nim teraz zamknięci siedzieli w zajeździe. Nie zajazd to wprawdzie był, ale raczej duża karczma wiejska, gdzie ani nas godnie przyjąć, ani uczęstować nie umiano. Służyłem memu panu wiernie, powiem, iż później pokochałem go jak brata, ale nigdy nie umiałem powstrzymać wrodzonej swej ciekawości. Zakradłszy się zatem pod okno, uchylone z powodu gorąca, zdołałem podsłuchać już, iż Seton, który po wielu krajach podróżował, istotnie w końcu na dwór elektora saskiego zajechał. Darzony tam był najpierw, noszon na rękach prawie, poczem nagle zniknął bez wieści, że w więzieniu jednak znajdował się, to potwierdzał znaleziony przez nas rękopis. Posłyszałem też jako mówił nasz pan, iż nie wątpi, że przyjedziemy na czas, gdyż żywot znakomitego alchemika zbyt cennym był dla Chrystjana, by nagle, a bez pożytku dla się zgasić go rozkazał.

JAN KASPROWICZ.

W sobotę rezurekcyjną.

WYSZEDŁ-CI sobie Pan Jezus
We Wielkanocną sobotę;
Kłaniało mu się po drodze
Schodzące słońce złote.

*

Wyszedł-ci sobie Pan Jezus
W podwieczerz o wczesnej wiośnie;
Nie może się nadziwować,
Że wszędzie tak jest radośnie.

*

Idzie na Rezurekcję,
Rozgląda się dookoła,
A gdzie tylko wzrok jego padnie,
Śmieje się trawka wesoła.

*

Czy to na burcie rowu,
Czy to na wąskiej ścieżynie,
Czy to na łące rozległej,
Czy tam, gdzie rzeka ta płynie:

*

Tam wytryskują jaskry,
A tam z pod śnieżnych obrusów
Ostatnich biasków spragnione
Zrywają się pęki krokusów.

*

Raduje się wielce Pan Jezus
Z tego weselą świata
I, aby go nie pokalać,
Kurze ze stóp swoich zmiata.

*

Że niema białej chusteczki,
Jak to u panów zwyczajem,
Więc pył ze stóp swoich bosych
Otrząsa płaszcza okrajem.

*

A kurze z pod kół się podnoszą
Coraz to gęstszą oprzędzą:
To chłopi na rezurekcję,
Ścigając się, pędzą i pędzą.

*

Nagle przystaje Pan Jezus
I omal ze śmiechu nie pęka:
„Po co — powiada — przy drodze
Ta głaźna Boża-męka?"

*

I coraz bardziej się śmieje,
W figurę się wpatrujący:
„Dyć to ma własna jest gęba,
O tak, do krocset tysięcy!

*

Dyć to me własne policzki,
Tylko jak zeszpecone!
Krew po nich ścieka kroplami,
Na głowie mam z cierniów koronę.

*

Krzyż ciężki dźwigam na plecach,
Że aż mi gną się kolana,
Wyglądam tu raczej na dziada,
Niż na wszechświatów Pana.

*

Gdybym miał wówczas ten rozum,
Który mam właśnie w tej chwili,
Nie byłbym nigdy dopuścił,
By mnie tak Żydzi skrzywdzili.

*

Wiecie — rzekł nagle do starca,
Który mu stanął przy boku —
Po co te godła śmierci,
W takim weselnym roku?"

*

„Dokąd to, luby staruszku?"
„Haj, człowiek raz tylko żyje
I raz umiera: pośpieszam
Na Rezurekcyję.

*

Chodźcie i wy razem ze mną, —
Największy czas, moiściewy!
Już rozlegają się dzwony
I procesyjne śpiewy.

*

Po co te godła śmierci?
Odpowiedź wam się kłania
Jasna: Gdzie niema śmierci,
Nie może być zmartwychwstania".

*

Dał się przekonać Pan Jezus
Zwykłemu dziadowinie,
Dlatego od lat już tak dawnych
Przy drogach na krzyżach ginie.

*

Wyszedł-ci sobie Pan Jezus
We Wielkanocną sobotę,
Kłaniało mu się z uśmiechem
Schodzące słońce złote.

(„Myśl Narodowa".)

ZDOBYCIE JEROZOLIMY PRZEZ ANGLIKÓW. Gen. Allenby, zdobywca (ostatni na lewo), gen. Chetwood (ostatni na prawo) opisują bitwę księciu Connaught (w środku, w czapce).

Na marginesie memorjału „Komisji Trzech"

URZĘDNICY O UDOSKONALENIU ADMINISTRACJI PAŃSTWA.

(Opinja wiceprezesa zarządu głównego S. U. P. p. S. Sasorskiego).

P. S. Sasorski, jeden z wybitniejszych działaczów w urzędniczym ruchu organizacyjnym, wiceprezes zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, na zapytanie nasze: jakie stanowisko zajmują urzędnicy państwowi wobec poczynań w dziedzinie udoskonalenia administracji państwa, taką wyraża opinję:

— Zagadnienie udoskonalenia administracji państwowej wiąże się ze sprawą wzmocnienia władzy wykonawczej w Państwie, stworzeniem równowagi między organami narodu w zakresie ustawodawstwa, a organami w zakresie realizacji interesu publicznego w granicach prawa.

Organizacja administracji odbywała się poza świadomością społeczeństwa, zajętego sprawami obrony w pierwszych latach istnienia państwa, odbudowy i odszkodowań z powodu strat wojennych, zabezpieczeniem w ustawach i w wykonaniu interesów obywateli, wreszcie, reformą skarbową, walutową, i kryzysem gospodarczym. Pomijano całkowicie ostrzeżenia wybitnych znawców prawa publicznego, którzy zwracali uwagę, że pijaństwo, będące w naszych warunkach geograficzno-politycznych o ustroju skrajnie parlamentarnym, przy dysproporcji między potrzebami obywateli, a środkami do ich zaspokojenia, wobec chaosu w opinji publicznej, — opanuje piętrzące się przed niem trudności, gdy będzie się mogło oprzeć na należycie zorganizowanej administracji. I z obecnego stadjum dyskusji publicznej nad sprawą reformy administracji nie można być zadowolonym. W każdym razie jest to znaczny postęp w stosunku do tego, co było dotychczas.

Spotyka się często twierdzenie, że urzędnicy będą stawiali „opór" w dążeniach do reformy administracji, zwłaszcza dalej sięgającym zmianom. Twierdzenie to uważam za błędne — nic podobnego nie zauważyłem. Urzędnicy uważają tylko za swój obowiązek przestrzegać przed lekkomyślnie rzucanymi pomysłami, których nie brak, przed przechodzeniem do porządku dziennego nad obowiązkami, jakie na administrację nałożyły ustawy i tendencjami do t. zw. mechanicznych redukcyj, bez wchodzenia w istotę rzeczy. Między innemi, w kołach urzędniczych daje się zauważyć zaniepokojenie z powodu bezceremonjalnego traktowania budżetu poszczególnych działów zarządu państwowego przez Komisję Budżetową Sejmu. Wywołać to musi dezorganizację i pogorszyć istniejący stan rzeczy. Natomiast metoda pracy przyjęta przez Komisję pp. Bobrzyńskiego, Kasznicy i Smólskiego, która znalazła wyraz w memorjale do p. Prezesa Rady Ministrów w dn. 3 lutego rb. jest uznana za jedynie racjonalną i słuszną, niezależnie od tego, jaki stosunek zajmie rząd wobec konkretnych projektów ustaw, opracowanych przez tę Komisję.

W ministerstwach poddaje się obecnie analizie projekty ustaw Komisji, zaczyna się nad niemi i nad uwagami ogólnemi Komisji dyskusja w Polskim Instytucie Administracyjnym i Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych.

Jedną z najważniejszych spraw, jakie łącznie z zagadnieniem udoskonalenia administracji winny być oświetlone jest sprawa kwalifikacji personelu urzędniczego. Komisja trzech sprawy te dotknęła lekko, ubocznie, wyrażając przekonanie, że „można już i potrzeba przeprowadzić zasadę, że sprawy wymagające orzeczenia administracyjnego lub rozporządzenia treści prawniczej powinny być referowane nie przez techników lub nauczycieli, lecz przez urzędników-prawników". Nie brak u nas skrajniejszych poglądów, według których już obecnie należałoby wprowadzić tę zasadę w życie i zmienić w tym kierunku art. II ustawy o państwowej służbie cywilnej. Ustawa ta wymaga, jak wiadomo, od urzędników I kategorji t. zw. referendarskich — wyższych studjów, a nie specjalnie prawniczych, przyczem przewiduje w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących t. zw. veniam studiorum. Zgodnie z tem w administracji państwowej jest pewien procent urzędników państwowych I kategorji z niepełnem wykształceniem (wśród stabilizowanych jest 501 osób, które otrzymały „veniam studiorum", głównie bez końcowych egzaminów uniwersyteckich), a nadto jest cały szereg jednostek, mających wykształcenie techniczne, filozoficzne lub handlowe. Praktyka dotychczasowa wykazała, że jednostki te są pożądanym elementem w administracji, między innemi, w funkcjach, wymagających orzeczenia administracyjnego. Wydaje mi się to zrozumiałem. W okresie organizowania państwa duże znaczenie ma zdolność organizacyjna, inicjatywa itd. Te cechy psychiczne nie są wyłącznie związane z przygotowaniem prawniczem, w poszczególnych wypadkach urzędnik-prawnik właściwości tych nie posiada, lub ma je w minimalnym stopniu. Działalność administracyjna jednak obraca się w granicach obowiązujących ustaw i stanowi realizację idei, które w ustawie znalazły swój wyraz i musi być ściśle legalna.

Na przyszłość zasada wypowiedziana przez Komisję trzech, winna znaleźć zastosowanie, ewentualnie po reformie studjów uniwersyteckich w kierunku odpowiadającym ściślej potrzebom administracji, lub po zorganizowaniu dla przechodzących praktykę urzędniczą specjalnego studjum. P.

PO STRACIE MAJĄTKU PODPALIŁ SIĘ BENZYNĄ.

Z Sosnowca donoszą o tragicznym zgonie znanego tam w szerokich sferach inż. Zdzisława Jagniątkowskiego, który targnął się na swe życie. Oto ś. p. Jagniątkowski zamknął się w oddzielnym pokoju, oblał się benzyną i podpalił. Gdy domownicy dostali się do pokoju, inż. Jagniątkowski był już tylko wielkim słupem ognia i w kilka minut po ugaszeniu ognia — skonał w męczarniach. Jak się okazało, ś. p. Jagniątkowski palił się przeszło 10 minut, nie wydając nawet jęku i schylając głowę nad płomieniami, aby stanowczo przerwać swój ciężki żywot i to było przyczyną spóźnionego ratunku. Przyczyną zaś targnięcia się na życie, była strata majątkowa, jaką poniósł wskutek panującego przesilenia ekonomicznego.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO, BO WMÓWIŁ W SIEBIE, ŻE JEST ZŁODZIEJEM.

Ze St. Julien, pod Genewą, donoszą o osobliwym wypadku samobójstwa, dokonanego pod wpływem autosugestji. Oto 67-letni buchalter urzędu cłowego miewał od pewnego czasu halucynacje i wyobraził sobie, że jest złodziejem.

Codziennie wciągał do swego notatnika drobne pozycje, odnoszące się do rzekomych kradzieży i sprzeniewierzeń, istniejących tylko w jego fantazji.

Przed kilku dniami powiesił się, a w liście do żony napisanym przed śmiercią, oświadczył, że jest złodziejem i dlatego musi kres położyć swemu życiu. List tego osobliwego samobójcy kończy się prośbą, aby żona pieniądze skradzione zwróciła.

Po zbadaniu ksiąg buchalteryjnych okazało się, że wszystkie znajdują się w jaknajlepszym porządku.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Mowa posła Bitnera (Ch.D.)

w Komisji Budżetowej w sprawie Budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w dniu 30. III. br.

Ministerstwo Pracy mając pod swoją opieką rozwiązywanie i normowanie zagadnienia socjalnego w Polsce ma bezpośredni kontakt i wpływ na życie gospodarcze, a tem samem i na obecny kryzys gospodarczy, stąd przy ocenie budżetu należy zbadać, co uczyniło Ministerstwo, aby kryzys ten zażegnać, w jaki sposób używa swych funduszów i czy ma program racjonalnej gospodarki na przyszłość.

Przyglądnijmy się więc czterem głównym gałęziom akcji ministerstwa, które są: 1) **ochrona pracy, obejmująca przestrzeganie ustawodawstwa socjalnego, regulowanie zatargów zbiorowych itd. 2) ubezpieczenia społeczne, 3) opieka społeczna nad osobami niezdolnemi do pracy i 4) emigracja.**

Otóż niestety ani w jednej z tych gałęzi Ministerstwo nie stoi na wysokości zadania i przez błędy bądź ustawodawcze, bądź administracyjne i przez brak inicjatywy i szerszej myśli państwowej. Co do ochrony pracy, to stwiedzić należy, że inspektoraty pracy pracują na ogół dobrze, ale wykonywują ustawy niedostosowane do obecnej konjunktury gospodarczej, jeżeli np. **z ustawodawstwa socjalnego na 16 konwencji Polska ratyfikowała 13, gdy tymczasem największe mocarstwa ratyfikowały ich tylko kilka, jeżeli mamy dzień pracy krótszy o dwie godziny tygodniowo, aniżeli to ustaliła konwencja waszyngtońska** i jeżeli równocześnie sąsiednie państwa nie stosują u siebie tak daleko posuniętej ochrony pracy.

Musiało to doprowadzić do mniejszej wydajności w produkcji, a wskutek tego i do mniejszych wprost głodowych zarobków robotnika i poderwało oczywiście najzupełniej zdolność konkurencyjną narodowej produkcji na międzynarodowych rynkach i uniemożliwiło tworzenie nowych warsztatów pracy oraz rozwijanie starych.

Co się tyczy ubezpieczeń i świadczeń socjalnych w Polsce, to składki na rzecz Kasy Chorych wynosiły w 1924 r. 71 miljonów, a w r. 1925 — 106 milj. zł. Na ustawową pomoc dla bezrobotnych preliminujemy na rok 1926 — 26 milj., zaś na pomoc doraźną dla bezrobotnych — 32 milj., na ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków — 15 miljonów, na nine działy opieki społecznej około 16 miljonów, czyli **razem około 200 miljonów wynoszą świadczenia socjalne**, jak widzimy, zbyt wielkie na wycieńczony organizm gospodarczy, co wraz z najkrótszym rokiem pracy w Polsce stało się niewątpliwie jedną z głównych przyczyn bezrobocia.

Tymczasem walka z bezrobociem, ową największą klęską robotnika, będąca przedewszystkiem obowiązkiem Ministerstwa Pracy nie jest właściwie zupełnie przez to Ministerstwo prowadzona, ponieważ nie można nią nazwać pomocy dla bezrobotnych, gdyż ta jest tymczasową, chroni zaledwie od śmierci głodowej i jest dla kraju wydatkiem nieprodukcyjnym. Za powyższą bezplanowość odpowiedzialne jest wyłącznie Ministerstwo Pracy. Również przygotowywany obecnie plan robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych nie zmierza do celu, gdyż fundusze na ten cel zdobywa się skreślaniem z budżetu państwowego pozycji niezbędnych dla Państwa, jak np. fundusze na rezerwę zaopatrzenia lub przemysł wojskowy, co **prowadzi ponadto do zamykania fabryk i do bezrobocia dalszego.**

Najbliższym i najważniejszym przeto obowiązkiem Ministerstwa jest przygotowanie planu walki z bezrobociem, przyczem poddać ono musi rewizji: 1) **ustawodawstwo i obciążenie socjalne, 2) musi dostarczyć taniego kredytu** nieczynnym lub nawpół czynnym fabrykom, względnie nawet dobrze funkcjonującym z **obowiązkiem zatrudnienia pewnej ilości bezrobotnych, 3) musi rozwinąć akcję budowlaną, oraz zorganizować dochodowe** przedsiębiorstwa państwowe, 4) **należy spróbować zorganizowanie bezrobotnych za wzorem włoskim w kooperatywy pracy**, któreby przy pewnej pomocy kredytowej rządu podejmowały pracę w państwie, 5) **rozpocząć systematyczną i na szeroką skalę akcję emigracyjną** np. do Południowej Ameryki, ponieważ w dzisiejszych warunkach gospodarczych nie znajdziemy pomieszczenia dla wszystkich potrzebujących pracy, zwłaszcza wobec faktów, że Polska ma około pół miljona rocznego przyrostu ludności. Dla tego też celu należy założyć towarzystwa kolonizacyjne w Brazylji i w Peru.

Co do organizacji Ministerstwa, to jest ona wadliwa. Były minister socjalistyczny Sokal kasował ze swego urzędowania pewne departamenty, a tworzył nowe wyłącznie pod kątem polityki personalnej, i dla tego można dziś bez szkody znieść Departament Pracy, który tylko dubluje akcje Głównego Inspektoratu Pracy i prowadzi do konfliktów organizacyjnych, jak również Główny Urząd Ubezpieczeń — czego domaga się również Bobrzyński — oczywiście przy znowelizowaniu ustawy o Kasach Chorych.

Dalsze oszczędności dałaby zasadnicza reorganizacja Ministerstwa, niemożliwa jednak ze względu na obecne jego kierownictwo. Z proponowanych przez referenta oszczędności zasługuje na uwagę skreślenie **funduszu dyspozycyjnego Ministra, który służył dla popierania partyjnej agitacji socjalistycznej, dowodem czego niech będzie następujący wykaz** (który zasługuje na specjalne napiętnowanie w dziennikach).

Na zorganizowanie Kursu przeszkolenia urzędników Kasy Chorych (Zw. Kas Chorych w Krakowie)	4.000 zł.
Kursy dla Sekretar. Zw. Zawod. TUR.	10.000 „
Kursy dla sekretarzy Zw. Zawod.	10.000 „
Kursy Centr. Zjedn. Zaw. Polsk. w Poznaniu	10.000 „
Kursy Centr. Zjedn. Zaw. Polsk. w Poznaniu	10.000 „
Dom Ludowy w Warszawie	7.000 „
Centralny Zw. Woźnych Państwowych	500 „
Zjednoczenie Polsk. Młodz. Pracown. „Orlę“	2.340 „
Wolna Wszechnica Polska	2.000 „
Wolna Wszechnica Polska	9.390 „
Wolna Wszechnica Polska	5.190 „
Rada Zw. Zawod. w Radomiu	1.000 „
Zjednoczenie Polsk. Młodz. Pracown. „Orlę“	2.000 „
Wolna Wszechnica Polska	3.660 „
Związek Rob. Przem. Włók. „Praca“	500 „
Tow. Uniw. Rob. Oddział w Warszawie	800 „
Klub Rob. Sport. „Skra“	500 „
T-wo Uniw. Robotn. Oddział w Lublinie	1.000 „
Wolna Wszechnica Polska	7.000 „
Centralne Biuro Kursów dla dorosłych	2.000 „
Rob. Klub Sport. „Skra“	1.000 „
Wolna Wszechnica Polska	8.000 zł.

Referent zakończył stwierdzeniem, że cała polityka socjalna Ministerstwa Pracy **nosi na sobie charakter utopijnego doktryneryzmu**, przeprowadzonego w myśl ideologji socjalistycznej, za który zapłacił już polski robotnik swoją nędzą, a może zapłacić niebawem cała Polska ruiną swego gospodarstwa.

Najwyższy czas z drogi tej zawrócić. (B. P. Ch. D.)

Minister Rolnictwa dr. Kiernik daje wyjaśnienia przedstawicielom prasy w sprawie ostatnich zarządzeń czeskich.

Warszawa. Dnia 3. 3. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja prasowa, na której minister dr. Kiernik udzielił wyczerpującej informacji o wydaniu przez rząd czechosłowacki zakazu przywozu i tranzyta przez Czechosłowację z Polski, bydła i trzody chlewnej.

Pod względem prawnym rząd czechosłowacki miał możność wprowadzenia takiego zakazu, gdyż zawarta ubiegłego roku konwencja weterynarna między Polską a Czechosłowacją, wchodząca w skład traktatu handlowego, nie została przez rząd czechosłowacki ratyfikowana.

W praktyce jednak, mimo, iż konwencja ta w życie formalnie nie weszła, była jednak stosowana przez obydwa państwa. Eksport inwentarza polskiego odbywał się dotąd bez poważniejszych trudności. Nowe zarządzenie rządu czechosłowackiego **zaskoczyło Polskę** wobec tego, iż rokowania o traktat handlowy, ciągnące się przeszło od roku, właśnie zmierzają ku końcowi. Minister stwierdza, że **faktyczne stosunki w zakresie zdrowotności zwierząt domowych w Polsce i Czechosłowacji nie dają wystarczającego uzasadnienia do tak ostrego zarządzenia, jak zamknięcie granicy.** Wywóz bydła rogatego i trzody stanowi około 9 proc. wartości całego naszego wywozu, dochodząc w poszczególnych miesiącach do 12 miljonów wartości. W okresach największego rozwoju wartość tego wywozu dorównywuje całkowicie wywozowi węgla. W 1925 roku wartość wywozu trzody i bydła była o 20 procent większa od wywozu wyrobów włókienniczych i **przewyższyła nawet wartość wywozu cukru.** Z drugiej strony wywóz produktów hodowlanych stanowi jeden z najdonioślejszych czynników opłacalności produkcji rolnej, zwłaszcza w małych gospodarstwach wiejskich. Wywóz ten, to jedyne źródło dopływu gotowizny u drobnych rolników. Przeważnie wywóz poważnie zmniejsza zdolności płatnicze i nabywcze wsi polskiej i wpłynie bardzo ujemnie na przebieg przeżywanego przez Polskę kryzysu gospodarczego. **W tem świetle zarządzenia władz czeskich nabierają poważnego politycznego znaczenia.**

Gdy więc, pomimo okazania z polskiej strony, daleko idących ustępliwości w rokowaniach nad dodatkową umową do traktatu handlowego, rząd czechosłowacki uznał za możliwe wydać zarządzenie, godzące bezpośrednio w najpoważniejsze interesy produkcji — to w takich okolicznościach sprawa ta musiała nabrać politycznego charakteru. W najbliższym czasie należy się spodziewać wyjaśnienia i złagodzenia obecnej sytuacji, a poseł polski **w Pradze** wystąpił z protestem przeciw temu zarządzeniu i odbył bezpośrednią konferencję z ministrem Beneszem.

Wiadomości o zerwaniu wskutek omawianego zarządzenia przez delegację polską rokowań o traktat handlowy — nie odpowiadają rzeczywistości. Ministerstwo Rolnictwa ze swej strony wydało szereg zarządzeń, zmierzających do całkowitego zabezpieczenia zdrowotności inwentarza czechosłowackiego, **to też należy się spodziewać, że rząd czechosłowacki nie wykona zamierzonego zarządzenia.**

Co piszą anglicy o ostatniej mowie min. Zdziechowskiego.

Londyński „Financial Times“ z 29 marca br. podaje streszczenie ostatniego przemówienia p. min. Zdziechowskiego na komisji budżetowej pod charakterystycznym tytułem „Tylko jedna droga skuteczna do równowagi budżetu“ (Polands Budget Only one effektive way to balance itd.)

Streszczenie to, podane przez Ajencję Reutera, podkreśla przedewszystkiem te części mowy, które odnoszą się do równowagi budżetu i w których Minister Skarbu przeciwstawia się wszelkim projektom inflacyjnym.

Rozwój Gdyni.

Przyspieszenie robót zależne od podpisania umowy konsorcjum z Min. Przem. i Handlu. Transporty węglowe. Połów łososia.

Gdynia. (A. W.). Roboty w porcie idą w wolnym tempie. Konsorcjum tłomaczy się, że dalsze uruchomienie robót zależne jest od pertraktacji z Ministerstwem Handlu i Przemysłu, które żąda zmiany warunków umowy. Podobno Ministerstwo Przem. i Handlu postanowiło wyzyskać fakt zatrzymania robót przez konsorcjum jako zerwanie kontraktu, do jego zmiany. W tej chwili pracuje tylko jedna draga ssąca „Passpartou“, która refuluje piasek na obramowanie wewnętrzne mola południowego. Pozatem bije się pale i fundamenty pod krany do załadunku węgla.

Dziś w Warszawie ma się odbyć podpisanie umowy między konsorcjum budującem port a Ministerstwem Przemysłu i Handlu. W sprawie tej wyjechał już do Warszawy kierownik robót portowych inż. Wenda.

Ładowanie węgla w porcie idzie w szybkim tempie. Firma „Elibor“ po załadowaniu „Balticum“ 860 ton, ładuje obecnie węgiel na parowce „Tip“ — 1850 ton, „Brisk“ — 1450 ton oraz „North“ — 1800 ton. Pozatem na redzie stanie „Helios“ dla firmy Boismine — również po węgiel.

Rozpoczął się na wybrzeżu polskiem połów łososia. Dotychczasowe połowy przedstawiają się lepiej niż średnio. Jest to tak zwane złote żniwo rybaków, gdyż funt łososia kosztuje w Gdańsku 3 guldeny. Pozatem odbywają się jeszcze połowy śledzi.

Rząd czeski cofnie wydanie zakazu wwozu bydła z Polski.

Skuteczna interwencja posła Lasockiego.

Praga, 30. 3. — Energiczna interwencja posła Rzeczypospolitej Lasockiego oraz bezpośrednio po niej podjętę rokowania w czeskiem ministerstwie rolnictwa w sprawie zniesienia, względnie modyfikacji rozporządzenia władz czeskich, zamykającego granice czeskie dla dowozu i tranzytu bydła rogatego i racicowego, doprowadziło w dniu dzisiejszym do uwzględnienia stanowiska polskiego.

Aczkolwiek formalne uregulowanie tej sprawy w sensie pełnego respektowania postulatów polskich nie zostało do chwili tej postanowione, nie może już ulegać wątpliwości, że niebezpieczeństwo zagrażające normalnym stosunkom między obu państwami uważać należy za uchylone.

Nieprzemyślane posunięcie władz czeskich, mogące w swych skutkach przynieść nieobliczalne następstwa w dziedzinie gospodarki politycznej obu krajów, nie przeżyje według wszelkiego prawdopodobieństwa kilkunastu dni, w tym samym zaś okresie czasu metody praktycznego stosowania wspomnianego rozporządzenia oparte zostaną na uwzględnieniu okoliczności nieprzewidzianych w rozporządzeniu, w duchu zawartej konwencji weterynaryjnej.

To też nie bez pewnej racji można w chwili obecnej na podstawie osiągniętego porozumienia określić niebezpieczeństwo, jakie stworzyło czeskie ministerstwo rolnictwa, jako przysłowiową burzę w szklance wody, wywołaną małem wyrobieniem politycznem naszych sąsiadów.

Przedświąteczny apel do Konsumenta!

Zbliża się Wielkanoc, stoły zastawią się święconem, łakociami, bakaljami no i oczywiście dobrym napitkiem. Okres Wielkiej Nocy odznaczał się zawsze u nas tem, że spożywano obficie dary Boże. W tym roku jednakowoż z większem zastanowieniem, aniżeli kiedykolwiek trza będzie przystąpić do nakrycia stołu świątecznego. Ciężkie przesilenie gospodarcze, jakie kraj nasz przeżywa nie pozwoli niejednemu świętować według tradycji, gdyż ogólne zubożenie wszystkich warstw wyraża się oczywiście w życiu jednostki w zacieśnieniu skali potrzeb. Są potrzeby, które z narodowego punktu widzenia biorąc, są mniej lub więcej szkodliwe, albo mniej lub więcej pożyteczne. Słusznie zaznaczył p. minister Zdziechowski, że równolegle z obniżeniem konsumpcji wyrobów zagranicznych musi iść rozszerzeniem wytwórczości krajowej, jako równie ważny współczynnik sanacji obecnego położenia gospodarczego. Przetłomaczmy aż nader słuszną tę tezę na język codziennego życia, a wówczas powiemy „Kupuj w okresie przedświątecznym jak najwięcej wyrobów krajowych, a obywaj się bez wyrobów zagranicznych".

Nikt nie będzie negował, że do placków i mazurków potrzeba zagranicznych rodzynków i migdałów, lecz np. czekoladowe jajka Wielkanocne, czy muszą być koniecznie pochodzenia zagranicznego. Czy czekolady np. Goplany, lub Piaseckiego nie są bliższe tradycji aniżeli niemieckie lub szwajcarskie wyroby? Czy miód krajowy oraz słynne wina krajowe: „Złota Reneta", „Portwejn" i „Tokaj" firmy Makowski (Wielkp. wytwórni w Kruszwicy) na stole świątecznym nie jest bliższy „Polskiej Wielkanocy", aniżeli jakiś tam sobie Sauternes albo Burgund? Czy np. Soplica Kasprowicza nie jest więcej a propos przy święconce, jak jakieś wątpliwej wartości przereklamowany konjak lub likier zagraniczny?

Tą garść refleksyj przedświątecznych kładziemy Szan. Czytelnikom na serce, gdy w okresie przedświątecznym będą zabierali się do zakupów.

Pamiętajmy, że podwaliną naszej tradycji jest niezależność nasza, a ta przecież zależy od naszej siły gospodarczej.

Sto miljonów pudów węgla

Pragną u nas zakupić Sowiety.

Wilno, 13. 3. (Tel. własny.) Z Mińska donoszą że koleje w całej Rosji zmniejszyły ruch o 30 proc. Wywołane to jest brakiem węgla. Skutkiem tego Sowiety zamierzają zakupić 100 miljonów pudów węgla w Polsce. Odnośne rokowania mają się rozpocząć z przybyłemi do Moskwy przedstawicielami polskiego związku węglowego.

Jak wpływały podatki w marcu.

Ze sporządzonego przez Ministerstwa Skarbu tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopoli w pierwszych dwuch dekadach marca widzimy, że podatki bezpośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 8,2 miljony zł, w drugiej zaś 9 miljonów zł, podatki pośrednie dały w pierwszej dekadzie msrca 2,3 miljony zł, w drugiej zaś 1,9 milonów zł, cła — w pierwszej dekadzie marca dały 3,4 miljony zł, w drugiej zaś 4 miljony zł, opłaty stemplowe w pierwszej dekadzie marca dały 3,5 miljonów zł, w drugiej zaś 3,2 miljony zł, monopole w pierwszej dekadzie marca przynosiły 10,6 miljonów zł, — w drugiej 14,1 miljonów zł.

Ogółem wpływy z danin i monopoli w pierwszej dekadzie marca przynosiły 28.3 miljony zł, w drugiej zaś 32,4 miljony zł. Wzrost ten zawdzięczać należy zwiększonym w drugiej dekadzie marca o 4 miljony wpływom z monopolu spirytusowego.

Dochody z innych monopoli i danin pozostawały w pierwszych dwuch dekadach marca na tym samym poziomie.

List z Belgji.

(Korespondencja własna).

Bruksella, w marcu 1926 r.

Podmuch paniki powiał na giełdzie brukselskiej: funt angielski podskoczył odrazu ze 107 na 121.50, za nim dolar. Zapotrzebowanie walut zagranicznych wzrosło tak dalece, iż jednego tylko dnia 15 marca musiał rzucić rząd 500.000 funtów na rynek giełdowy, by podtrzymać kurs i nie pozwolić się szerzyć panice.

Skąd ta nagła panika na giełdzie i niepokój w kraju? Pożyczka dolarowa, która miała być zaciągnięta w Ameryce, Szwajcarji, Anglji, Holandji przyrzeczona została przez konsorcja bankowe pod warunkiem skonsolidowania uprzedniego przez Belgję wewnętrznej pożyczki płynnej (2 miljardy franków płatne w grudniu rb.), oraz usunięcia deficytu na kolejach rządowych. W ostatniej chwili rozeszły się pogłoski, potwierdzone zresztą później przez koła rządowe, iż bankierzy zagraniczni czynią trudności w kwestji udzielenia pożyczki i domagają się przekazania kolei w ręce przedsiębiorstw prywatnych oraz redukcji personelu kolejowego o 1/10. Na wieść o tem zapanowało wzburzenie w partji robotniczej, w związkach oraz śród kolejarzy, którzy tworzą najliczniejszy i najsilniejszy w kraju związek zawodowy. Okazało się też jednocześnie, iż trudności czynią rządowi i prowadzą przeciw niemu podjazdową wojnę bankierzy i banki krajowe, które dążą do obalenia obecnego rządu koalicyjnego, występując w imieniu wpływowych sfer przemysłowych i finansowych.

W szczególności prasa liberalna i faszystowska odbija wyraziście tendencje antirządowe, nadając akcji, prowadzonej przez finansjerę zabarwienie polityczne. Liberalno-faszystowska „Nation Belge" odwołuje się np. do króla, aby interwenjował i „wybawił kraj z opresji niebezpieczniejszej niż r. 1914 i najazd niemiecki".

Sytuacja na rynku giełdowym zaostrzyła się w dn. 17 marca na tyle, iż premjer p. Poullet, zabierając głos w Izbie scharakteryzował tendencję pewnego odłamu prasy i opinji temi słowy: „Niechaj zginie frank, byle upadł rząd!"

Przechodząc zaś do oceny sytuacji na rynku giełdowym i do analizy spekulacyjnej wymierzonej przeciwko frankowi, p. Poullet uderzył w ostrzejszy ton i zapowiedział represje przeciw niesumiennym bankom i bankierom.

Tak więc barometr polityczny i giełdowy w Belgji spadł znacznie i w powietrzu wisi burza. Czy wyładuje się ona — będzie to zależało w dużej mierze od postawy rządu i związków robotniczych, które nie godzą się w żaden sposób na zmianę istniejącego systemu eksploatacji rządowej sieci kolejowej. Większość opinji w kraju wydaje się opowiadać po stronie rządu. **W. I.**

Gdzie i jak rosła drożyzna?

Krzywa wzrostu cen wznosiła się po wojnie najgwałtowniej w krajach o walucie niestałej, deprecjonującej się, oraz tam, gdzie panowała inflacja.

Jeśli porównamy dzisiaj wskaźnik wzrostu cen w krajach o walucie niestałej ze wskaźnikiem cen w krajach o walucie stałej, przekonamy się z łatwością, iż między tempem wzrostu cen a deprecjacją waluty istnieje związek, aczkolwiek wzrost nie postępuje w prostym stosunku do spadku waluty.

Porównywując Francję i Włochy, kraje o niestałej walucie, z Anglją i Niemcami krajami o stałej walucie,

Wódki i likiery
BACZEWSKIEGO

otrzymujemy plastyczne odbicie różnic we wzroście drożyzny. Wzrost cen we Francji poczyna się w roku 1915 od cyfry 123 (przyjmując ceny z r. 1914 jako równe 100), dalej zaś krzywa osiąga następujące punkty: 142 w roku 1916, 184 w r. 1917, 245 w r. 1918, 290 w r. 1919, 390 w r. 1920, 352 w r. 1921, 313 w r. 1922, 351 w r. 1923, 409 w r. 1924 i 451 w r. 1925. We Francji więc wzrost drożyzny postępuje w gwałtownem tempie w r. 1919 do 1920, później zaś ceny spadają. We Włoszech wzrost drożyzny osiąga też chwilowe maximum w 1919—1920 r., wyżej sięga niż we Francji, gdyż aż do 40 proc., lecz regresja po r. 1920 jest słabsza.

Przechodząc obecnie do kraju o stałej walucie, do Anglji, dostrzegamy następujące wahania cen: 132 — w r. 1915, 262 — w r. 1920; teraz następuje spadek: 226 w r. 1921, 164 w r. 1924, 172 w r. 1925. Zatem po r. 1920 następuje w Anglji stały a nietylko przejściowy spadek cen.

Niemcy po usunięciu inflacji i przejściu do waluty stałej posiadają w r. 1925 wskaźnik 153 (m. wrzesień).

Jak wynika z danych cyfrowych dotyczących Francji, to, co kosztowało 1 frank w r. 1914 osiągnęło cenę 4 fr. 51 cent. w lecie r. 1925. Natomiast w Anglji w tym samym czasie wskaźnik podniósł się ze 100 na 172.

Sprawy kupieckie.

— NIENALEŻYTE DRUKI DO ZEZNAŃ O OBROTACH ZA II PÓŁROCZE 1925. Zainteresowanym członkom Związku Towarzystw Kupieckich zwracamy uwagę na świeżo wydany okólnik Ministerstwa Skarbu. Znaczny odsetek płatników złożyło zeznania o obrocie za II półrocze 1925 na dawnych drukach. Ponadto wielu, którzy złożyli zeznania na właściwych drukach (wzór Nr. 8) wypełniło zeznania wadliwie i niezgodnie z przepisem § 55 rozporządzenia z dnia 8 sierpnia 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 82/25 poz. 560), a mianowicie nie wykazali oddzielnie obrotów podlegających zniżonym stawkom. Ponieważ w przeważnej ilości wypadków złożenia wadliwych zeznań wynikło z powodu niedostatecznego zaznajomienia się z przepisami nowej ustawy, przeto Min. Skarbu poleciło wyjątkowo przy wymiarze podatku obrotowego za II półrocze 1925, zeznania złożone na starych drukach względnie wadliwie wypełnione na nowych drukach przez osoby wykonujące wolne zawody i przez przedsiębiorstwa, niekorzystające bezpieczne z ulgowych stawek traktować, jako odpowiadające obowiązującym przepisom. Zeznania przedsiębiorstw, których obroty nawet przypuszczalnie mogą podlegać różnym stawkom podatkowym, wypełniane na dawnych drukach, jednak wypełnione wadliwie, należy uznać za złożone w terminie, celem zaś usunięcia wątpliwości mają urzędy zażądać pisemnie wyjaśnień na zasadzie art. 75 ustęp I ustawy, przesyłając dodatkowo do wypełniania właściwe druki z odpowiednim pouczeniem. W wyżej przytoczonych wypadkach urzędy skarbowe nie mogą nakładać grzywien przewidzianych w art. 103 ustawy o podatku przemysłowym za niezłożenie zeznania lub za przedłożenie niezupełnych danych.

Związek Towarzystw kupieckich.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 1 kwietnia.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	7.90	7.92	7,88

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	7.88
Floreny holenderskie	316.75
Franki belgijskie	—
Franki francuskie	27.55
Franki szwajcarskie	152.20
Funty angielskie	38.42
Korony austrjackie	111.44
Korony czeskie	23,40

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 2. 4. 1926 r. godz. 8,30. Nieurzędowo notowano dolar 8,22½ zł. Tendencja utrzymana.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa. 1. 4. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania. Żyto kongresowe 681 g/l (116) 24.00 fr. W. Otręby pszenne 17.00. Ceny orjentacyjne: pszenica 40, jęczmień na kaszę 20.50. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

SKÓRY I GARBNIKI.

Grudziądz, 1. 4. Na rynku skór, przy tendencji niejednolitej podaż — średnia. Z pierwszej ręki loco skład płacono za 1 kg.: skóry bydlęce solone 0.90—1.00, — bydlęce suche 1 25—1.35, — owcze z wełną I gat. 1.30—1.40, — owcze suche II gat. 1,10—1.25, owcze suche III gat. 1.00—1.10, owcze solone I gat. 0.80—0.90, owcze II gat. 0.70—0.75, owcze III gat. 0.60—0.70. Ceny za 1 sztukę: cielęce 5.30—6.30 końskie 11—13 kozie 3.50 | 4 50, lisy 25—35.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ piątek 2 kwietnia 1926 r.

KALENDARZ: Piątek 2-go kwietnia Franciszka z P.
Sobota 3-go Ryszarda b.
Wschód słońca 5 36 zachód 18 33
Wschód księżyca 23 14 zachód 7 39

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU.** jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudnin.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **WYSTAWA OBRAZÓW PROF. WINCENTEGO WODZINOWSKIEGO** i innych malarzy krakowskich, otwarta codziennie w Muzeum (ul. Lipowa) od godziny 10 rano do 4-ej popołudniu.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 27-go marca do 3-go kwietnia br., apteka „Pod Lwem", ulica Pańska 22, telefon 40.

*

GAZ NIE WYTWARZA
6289 DYMU, POPIOŁU I SADZY

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w Wielki piątek, 2 bm i jutro, w sobotę, 3-go bm. teatr zamknięty.

W niedzielę, dnia 4-go kwietnia premjera doskonałego wodewilu ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach L. Śliwińskiego „NAD PRZEPAŚCIĄ" z paniami: Wiesławską i Mirecką, oraz panami: Cybulskim, Szafrańskim, Remboszem i Pankiem w rolach głównych. Widowisko urozmaicone śpiewami, tańcami oraz atrakcyjnym występem pary baletowej: Eugenji Popielewskiej i Jana Fabjana. Reżyserja p. Cybulskiego.

W poniedziałek, dnia 5-go kwietnia br. o godzinie 4 popoł. przemiła polska komedja Fijałkowskiego „GORĄCA KREW". Ceny zniżone. Wieczorem o godz. 8-mej premjera „GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE", 3-aktowa komedja Al. hr. Fredry z paniami: Mirecką, Elertowiczową, Opolską, oraz panami: Remboszem, Cybulskim, Szafrańskim, Chmurkowskim, Pankiem w rolach głównych. Reżyseruje p. E. Szafrański. Staropolski humor, świetnie nakreślone komiczne typy, nowe, stylowe stroje i dekoracje przyczynią się do uświetnienia widowiska.

We wtorek, dnia 6-go bm. o godzinie 4-ej popołudniu arcywesoła farsa „DON JUAN MIMOWOLI", która zdobyła na naszej scenie rekord śmiechu i oklasków. Wieczorem o godz. 8-mej po raz drugi „NAD PRZEPAŚCIĄ".

W środę, dnia 7-go bm. o godzinie 8-ej wieczorem po raz drugi „GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE".

Legitymacje zniżkowe na okres 3-miesięczny w cenie 1 złoty od osoby wydaje kasa teatru (codziennie).

—** **ŚWIĘCONE DLA GŁODNYCH DZIECI.** Za staraniem Komitetu obywatelskiego pomocy dla głodnych dzieci, biedne dzieci szkolne otrzymają „Święcone". W sobotę o godz. 10—11-ej we wszystkich 6 powszechnych szkołach grudziądzkich nastąpi uroczysty akt poświęcenia jadła, a następnie rozdział „Święconego" między 688 dzieci: dla każdego dziecka strucel, jajka i funt kiełbasy. To datki społeczeństwa grudziądzkiego, a zwłaszcza fundusz zebrany z „ognistych strzał" przez red. „Głosu Pom.", która w porozumieniu z dyrekcją fundusz ten

oddała do dyspozycji Komitetu obywatelskiego, przyczynią się do tego, że i tym maluczkim danem będzie, cieszyć się w tem Wielkiem Święcie Zmartwychwstania, że te serduszka biedne, wdzięczne za ofiary, śpiewać będą wesoło „Alleluja!“

—** **PRZERWA W KOMUNIKACJI TRAMWAJOWEJ.** Dziś rano około godziny 8-mej nastąpiła krótka przerwa w komunikacji tramwajowej, spowodowana zepsuciem się prądu w elektrowni. Po kilku minutach tramwaje ruszyły.

—** **Z KRONIKI WŁAMAŃ I KRADZIEŻY.** Rolnikowi Liszkowskiemu z Liczkowa w powiecie chełmińskim, skradziono w środę w jednej z pomniejszych restauracyj, portfel z zawartością 120 zł.

Powracającej z targu żonie p. Emilji M., zamieszkałej przy ulicy Małoleśnej, skradziono z wozu torebkę z zawartością kilkudziesięciu złotych. Energiczne śledztwo wykryło sprawców kradzieży w osobach sześciu wyrostków, których zaraz aresztowano.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Związek Inwalidów Wojennych Koło Grudziądz** urządza w drugie święto **Zabawę Taneczną** na sali Bazaru, ul. Moniuszki, na którą się serdecznie zaprasza członków i gości. Początek ogodzinie 6-tej wieczorem. (6310) **Zarząd.**

—(rt) **Związek Inwalidów Wojennych Koło Grudziądz** urządza w środę, dnia 7-go kwietnia o godzinie 7-mej wieczorem miesięczne zebranie Koła na sali Bazaru przy ulicy Moniuszki. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne. (6310) **Zarząd.**

—(rt) **Tow. Śpiewu „Lutnia“ w Grudziądzu.** Lekcje śpiewu 2-go i 6-go bm. wypadają. Odtąd lekcje odbywać się będą regularnie we wtorki dla chóru męskiego, a w piątki dla mieszanego. Kandydatów na członków przyjmuje się na zebraniach i na każdej lekcji śpiewu. — W czwartek, dnia 8-go bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się u p. Kellasa ul. Wybickiego zebranie miesięczne, na które — ze względu na bardzo ważne sprawy — przybycie wszystkich członków (ń) czynnych i nieczynnych jest koniecznem. (6330) **Zarząd.**

—(rt) **Baczność Sokoli!** Dziś w piątek, dnia 2-go kwietnia br. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się **lekcja przysposobienia wojskowego** w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego, przy ulicy Sienkiewicza. O liczne i punktualne przybycie na powyższą lekcję zaprasza wszystkich druhów tak ćwiczących jak i niećwiczących (6326)

Czołem! **Naczelnik.**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet, przypadające na poniedziałek, dnia 5-go kwietnia br. odbędzie się, z powodu na ten dzień przypadającego drugiego święta Wielkiejnocy, tydzień później, tj. w poniedziałek, dnia 12-go kwietnia br. (6325)

Za Zarząd: (—) **H. Kruszonowa**, przewodnicząca.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Ukonstytuowanie się Polskiego Towarzystwa Turystycznego na Pomorzu).** W czwartek odbyło się zebranie konstytucyjne Polskiego Towarzystwa Turystycznego w Toruniu, na którem po dłuższej dyskusji przyjęto statut Towarzystwa i wybrano do zarządu: starostę krajowego dr. Wybickiego, Januszkiewicza, Wojdaka, Ulątowskiego, Borna dr. Polanowskiego, starostę Lipskiego i prez. m. Grudziądza Włodka.

—** **GDYNIA. (Konieczność budowy nowego gmachu pocztowego).** Poczta w Gdyni znajduje się w bardzo niedogodnym dla ludności miejscu. Obecnie po obniżeniu szosy gdańskiej, niedogodność ta jeszcze silniej występuje. Wobec tego aktualną jest sprawa budowy nowego gmachu urzędu pocztowego, na którą Generalna Dyrekcja Poczt ma już kredyty przyznane. Gmach ten ma stanąć obok nowego dworca kolejowego.

(Wybory do gminy). W tych dniach przyjeżdża do Gdyni komisarz rządowy Krauze, który ma zorganizować wybory do gminy, jak również zorganizować administrację miasta.

(Wojsko nad brzeg Bałtyku). Dawno już oczekiwane oddziały wojskowe mają w najbliższym czasie przybyć do powiatów nadmorskich. Oddziały będą stacjonowane w Wejherowie i Kościerzynie.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (5 groszy dla bezrobotnych).** W Poznaniu wprowadzono w tych dniach 5-cio groszowy dodatek do biletów tramwajowych, na rzecz bezrobotnych, co przynosi około 3 tysiące złotych dziennie. Frekwencja publiczności jednak zmniejszyła się o 15 procent.

—* **SIEDLCE. (Nowe pismo monarchistyczne).** Tygodnik „Przyjaciel Narodu“ o kierunku prawicowym zmienił swą nazwę na „Gazetę Siedlecką“ i przeszedł na usługi Polskiej Organizacji Monarchistycznej.

—* **KRAKÓW. (Roboty przy odnawianiu Wawelu w niebezpieczeństwie).** Wielkie rozgoryczenie w mieście wywołuje wśród robotników fakt, niewypłacania zarobków robotnikom, zajętym przy odnawianiu Wawelu. Robotnicy nie otrzymali zapłaty już od 15 tygodni. Kierownik budowy prof. Szyszko-Bohusz, kilkakrotnie interwenjował w tej sprawie u władz centralnych w Warszawie, lecz, mimo argensów, sprawa nie została załatwiona.

— **(Nieudolni szoferzy powodują wielkie katastrofy).** Niesprawność szoferów wywołuje ustawiczne wypadki, notowane niemal codziennie. We wtorek pod koła auta —beczkowozu miejskiego, dostał się 21-letni cukiernik Jurkiewicz, który doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Wielki popyt za szoferami, ze względu na rozwijającą się lokomocję auto-dorożkową, powoduje przyjmowanie do służby niewyszkolonych szoferów, co pociąga za sobą coraz liczniejsze wypadki.

— **(Samobójstwo ojca pięciorga dzieci).** Z powodu utraty posady popełnił samobójstwo 52-letni dozorca Michał Joachim, ojciec pięciorga dzieci, który zawiadomiony o wydaleniu z dotychczasowego zajęcia, rzucił się do Wisły. Do tej pory zwłok nie odnaleziono.

— **(Nowa taksa klimatyczna w Zakopanem).** Komisja Uzdrowiska w Zakopanem wprowadziła nową taksę klimatyczna. Za pobyt jedno tygodniowy ustanowiono taksę 6 zł. od osoby, za dwa tygodnie 10 złotych, za trzy — 14 zł., za cztery 18 złotych, zaś za pobyt ponad cztery tygodnie taksa wynosi 9 zł. od osoby.

— **(Ucieczka do Rosji sowieckiej.)** Aresztowano tutaj niejakiego Konrada Huczaka, ucznia seminarjum, ponieważ ten namówił swego kolegę Stefana Mandziuka, uchylającego się przez dłuższy czas od służby wojskowej do przejścia granicy i udania się do Rosji Sowieckiej. Mandziuk granicę przekroczył i znajduje się obecnie w guberni charkowskiej.

—* **KRAKÓW. (Nieszczęście samolotowe).** Skutkiem gęstej mgły i defektu w lotkach sterowych aeroplan Polskiej Linji Lotniczej, zdążający z Warszawy do Krakowa, musiał lądować na niekorzystnym terenie w okolicach Miechowa. Aparat jest lekko uszkodzony. Jeden z podróżnych jest lekko kontuzjonowany.

(Aresztowanie oszusta i defraudanta). Aresztowano tutaj niejakiego Zdzisława Sobela, lat 30, b. urzędnika magistratu łódzkiego, który dopuściwszy się szeregu nadużyć zbiegł do Krakowa. Sobel popełnił na gruncie krakowskim szereg oszustw i defraudacyj, ostatnio na 800 złotych, przedstawiając się jako akwizytor ogłoszeniowy.

—* **WILNO. (Odparcie bandy dywersyjnej).** W czwartek nasze oddziały pograniczne na odcinku Radoszkowice koło Mołodeczna, zaalarmowane zostały licznemi strzałami. Strzelanina trwała około 15 minut. Jak się okazało, uzbrojona banda usiłowała przekroczyć granicę Polski. Oddziały straży sowieckiej odparły jednak bandę w głąb swego terytorjum i zarządziły energiczny pościg. Według pogłosek banda ta dokonała przed paru dniami zuchwałego napadu pod Mińskiem. Szczegóły pościgu nie są dotąd znane. W czasie strzelaniny jeden ze strażników granicznych, straży sowieckiej został ranny.

(Groźny pożar). We wsi Nąsiewice w powiecie słuczańskim wybuchł groźny pożar, który strawił dziesięć gospodarstw. Wskutek pożaru zginęło również sporo bydła. Straty wynoszą około pół miljona złotych. W czasie akcji ratunkowej trzy osoby doznały ciężkich obrażeń głowy i rąk.

AKWAWIT S. A. Poznań
Najlepsze wódki i likiery
Specjalność: Orange - Cherry Brandy - Curacao Blanc
Kryształ wiśniowy - Peppermint
Chaudeau des oeufs. 6316

Ogniste strzały.

Grudziądz, 1 kwietnia.

(350.) Ugodzony niespodzianie celnym strzałem ognistego pocisku p. Ateli Tomaszewskiej, składam na bezrobotnych pracowników umysłowych wszystkie moje oszczędności (1,05 zł.) i odrzucam całą siłą pary ten miły pocisk w piękne skrzypce p. Kazi Tomaszewskiej oraz w przepełniony portfel mego najdroższego kuzyna Wincentego Polakowskiego, następnie w sympatycznego kolegę i słynnego gracza piłki koszykowej Władka Sobocińskiego. **Wc. Słupski.**

(351.) Niespodzianie ugodzony strzałą z miluteńkiego serduszka p. Lu Talpównej, odsyłam sympatycznym i znanym z dobroci kuzyneczkom moim pp. Klarci i Wikci Keidrowskich, szczerze oddanemu przyjacielowi p. Konradowi Paczkowskiemu i współczującemu w troskach kobiet p. Bolesławowi Fabińskiemu. Na biedne dzieci załączam zł. 3. **Tadeusz Radziszewski.**

(352.) W odpowiedzi na skierowaną we mnie strzałkę sympatycznej Halszczki Jurjewiczównej, składam na biedne dzieci zł. 2. **M. Orzechowska.**

(353.) Podejmując rzuconą do mnie strzałę przez sympatyczną Kasię Kaczmarkównę, odrzucam takową z całym zamachem w świąteczne okulary p. Wieczorka, a stąd w p. Spornową. Załączam 2 zł. **Fröhl'chowa.**

(354.) Ugodzona celnie ognistą strzałą Ireny Posłusznej, rzucam z wielkim rozmachem ogniste strzały. W miluteńką i figlarną Kukę Grabińską, w dzielnych 3 rycerzy p. kpt. Bindera, w miłą koleżankę Janeczkę Jerzakównę, dalej kieruję moje strzały w moją siostrę Krysię Jeziorowską, w pełną torebkę cukierków Oli Przybyszewskiej i wreszcie godzę strzałą w moją ciocię Marję Juszkiewicz. Na biedne dzieci załączam tylko 50 gr., które z wielkim trudem udało mi się wyszukać w kieszeni mego wujka, ponieważ w mojej skarbonce zabrakło materjału pieniężnego. **Halina Jeziorowska.**

(355.) Ugodzona ognistą strzałą odrzucam ją z mego pokoiku do drugiego w twarde i smutne serduszko p. sierż. Makowskiego P. K. U. w próżną torebkę p. Stefanj Bonińównej z ul. Kościuszki, w sympatycznego p. Wł. Wardyna z ul. Koszarowej. Podnoszę ją z miłą chęcią i i rzucam z rozmachem w biurko sympatycznej koleżanki p. Windzi B. z ul. Kościuszki. Następnie celuję w prawe ucho p. Leonarda Büchlera, niech z cukierni lub teatru zrezygnuje, a tę sumę na biednych dzieci ofiaruje. Składam na biedne dzieci 2 zł. **Stanisława Wiśniewska.**

(356.) Strzałę otrzymaną od kolegi M. Kitszela, odbijam z równą siłą w czułe serduszko kol. Renaty Górnównej i w hojne kieszenie kolegów: W. Gwiazdowskiego, J. Jasińkiewicza i J. Mosielskiego. Na biedne dzieci składam 1 zł. **Stefan Królicki.**

(357.) Ugodzona ognistą strzałą przez panią Stefaniakową, odrzucam takową w otwartą torebkę pani Stanisławy Jankowskiej (ul. Głowackiego), w dobre serce p. Wmogrodzkiej (ul. Tuszewska Grobla), w napełnioną torebkę p. Kozielskiej (ul. Wybickiego) i w miłe i sympatyczne serduszko p. Bojanowskiej (ul. Wybickiego róg Solnej). Załączam 1 złoty na biedne dzieci. **Stanisława Zabłocka.**

(358.) Ugodzona strzałą koleżanki I. Posłusznej, odrzucam ją z całym zamachem w znanego „sportowca“ p. Wincentego Disinga (ul. Chełmińska 3), w pełną kieszeń Feliksa Karolewicza (ucz. III kl. gimn. męsk.) i w stronę koleżanek: Maryli Szczepańskiej, Oli Przybyszawskiej i Janiny Obremskiej. Na biedne dzieci załączam 2 zł. **E. Najdrowska.**

(359.) Uderzona strzałą p. Bosiackiej, odrzucam ją w pełną kieszeń p. Janowej Łaszewskiej i w p. YWładysławostwa Łaszewskich w miljonowy posag p. Jadzi Bendynkoskiej, p. Kalinowską, Mieczkiewicza i p. Borowską, Tuszewska Grobla. Na biedne dzieci składam 2 zł. **A. Radziwilska.**

(360.) Ugodzony strzałą p. B. Kamińskiego odrzucam ogniste strzały w portfel p. Józefa Koska (Sąd Okręgowy), w igłę p. Majewskiego (mistrz krawiecki ul. Chełmińska 37). Składam dla biednych dzieci 1 zł. **J. Pałasz.**

(361.) Ugodzony strzałą p. B. Kamińskiego kieruję ogniste strzały w stronę Dusocina błyskawicznym pędem w nauczycielską główkę p. Jana Redlarskiego (Dusocin pow. Grudziądz), w zawsze wiernie pilnującego dozorcę więźniów p. Bolesława Lewandowskiego (ul. Ogrodoa 27), w oszczędną kieszeń p. Franciszka Krauzego (ul. Trynkowa 16). Dla biednych dzieci składam 1 zł. **D. Redlarski.**

(362.) Ugodzony strzałą p. B. Kamińskiego odrzucam takową w serce bardzo gorliwe i życzliwe dla biednych dzieci p. Przeworskiego (Rzeźnia Miejska), w zawsze gorące żelazko p. J. Brzeżyckiego (mistrz krawicki ul. Toruńska), w pełne butelki piwa i limoniady p. J. Eylera (Angielska Studnia), w zawsze pilnującego swego bufetu i pełne butelki czystej z kropką p. J. Łaszewskiego (Restauracja przy Rzeźni Miejskiej), w bursztynową cygarniczkę p. Wł. Łaszewskiego (Rzeźnia Miejska). Składam dla biednych dzieci 1 zł. **B. Pisarzewski.**

(363.) Ugodzony strzałą p. B. Kamińskiego, kieruję ogniste strzały całem zamachem w gruby portfel wekslowy p. Jana Szczygła (ul. Ks. Budkiewicza 16), w gruby brzuch p. Jana Weisa (ul. Forteczna 14), w zawsze się uśmiechające buzię pani Minet (ul. Forteczna 14), w poważną postać p. Stanisława Wojtackiego (ul. Kilińskiego 3), w zaletne oczki p. Radtkowskiej Bronisławy (Koszary Jagiellończyka), w zawsze gorliwie pracującego urzędnika pocztowego p. Wandtkiego, w wysmukłą postać i dubeltówkę p. Józefa Sielskiego (ul. Sienkiewicza 7). Składam dla biednych dzieci 1 zł. **St. Łaski.**

GDZIE JEST OBECNIE PIECHUR POLSKI P. LECHOWSKI?

W swoim czasie donosiliśmy o wyruszeniu artysty malarza. p. Bruno Lechowskiego, w podróż naokoło świata którą w myśl zakładu postanowił odbyć pieszo.

Obecnie wychodzące w Kurytybie (Brazylja) czasopismo polskie „Świt“ donosi, że w połowie lutego br. przybył tam w wędrówce swej dookoła świata i przyjmowany był serdecznie przez Polonję kurytybską. P. Lechowski bawił w stolicy Parany przeszło miesiąc, utrzymując się ze sprzedaży pocztówek.

W drugiej połowie marca br. artysta wyjechał z Kurytyby do Buenos Aires, skąd przez Chili, Peru i Meksyk zamierza się udać do Stanów Zjednoczonych następnie zaś do Australji.

„Świt“ nadmienia, że p. Lechowski cieszy się dobrem zdrowiem i jest pewny że wygra zakład zawarty w Warszawie.

Humor i satyra.

PRZESTROGA MATKI.

Powieściopisarka do córki:

— Porzuć raz te miłostki! W życiu Edwarda jesteś tylko „epizodem“. Musisz poszukać takiego, w którego życiu stałabyś się „katastrofą“.

NASZE DZIECI.

— Janeczko trzeba iść spać. Widzisz, kurczątka też chodzą spać z zachodem słońca.

— Tak, tak mamusiu, ale kokoszka idzie spać razem z niemi, a nie wychodzi do teatru.

*

Jeden urzędnik do drugiego:

— Słyszał pan o nowej reformie kalendarza: rok ma mieć 13 miesięcy.

— O to byłoby świetnie... Trzynasta pensja — raz na zawsze zapewniona.

DRUKARNIA POMORSKA TOW AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Poznański Bank Ziemian S. A. · Grudziądz

Zboże Nasiona | Telefon 795 - 895. Telegram: Ziemia | Węgle Nawozy

5968

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 14-go kwietnia br. o godz. 11-tej przed poł., na majątku **Gródki** pow. Działdowo, sprzedawać się będzie najwięcej dającemu następujące rzeczy:

1. **Pokój męski** (dębina), składający się z biurka, szafy do broni, kanapy, 2 foteli gobelinowych, krzesła, dywanu i obrazów.
2. **Pokój jadalny** (dębina Barock Flamisch), składający się z bufetu 3,50 mtr szeroki, kredensu, zegara, stołu, 12 krzeseł obitych skórą, stolika okrągłego, dużego dywanu, 2 foteli gobelinowych i obrazów.
3. **Salon damski**, składający się z 8 foteli, 2 kanap, fortepianu, dywanów perskich i obrazów.

Zaznacza się, że wyżej wymienione meble zostały zakupione w październiku 1923 r. z fabryki mebli „Hansa" w Gdańsku i są b. mało używane.

Działdowo, dnia 29 marca 1926 r. [6324

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta.

W sprawie upadłości firmy:

Hilary Nowacki w Grudziądzu

złożono w Sądzie Powiatowym (pokój 4) spis uznanych wierzytelności oraz podział masy upadłościowej do wglądu. 6317

Wierzytelności wynoszą (prócz uprzywilejowanych) . . . . zł: 13.186,46
do podziału zostaje . zł: 462,12

Grudziądz, dnia 31 marca 1926 r.
W. Gańcza, zarządca masy.

W sprawie upadłości firmy

Czesław Szubarga w Grudziądzu

złożono w Sądzie Powiatowym (pokój 4) spis uznanych wierzytelności oraz podział masy upadłościowej do wglądu. 6381

Wierzytelności wynoszą (prócz uprzywilejowanych) . . . . . zł: 6300,31
do podziału zostaje: —

Grudziądz, dnia 31 marca 1926 r.
W. Gańcza, zarządca masy.

Samochód

6/18 Hansa na 4 osoby i **dokard** w bardzo dobrym stanie do nabycia

Karol Domke, fabryka powozów, Grudziądz

6293

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

G. Gede i Ska

Grudziądz, telef. 316, Tuszewska Grobla 54
filja: ul. Długa nr. 8

przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i czyszczenia chemicznego. [6140

W Wielką Sobotę kasa nasza

nieczynna

Bank Związku Spółek Zarobk.
Oddział Grudziądz.

6311

Zarząd dóbr Święte poczta i stacja Plesewo sprzeda

budynek owczarski

60 m długi, 15 m szeroki i 4 m wysoki na rozbiórkę (doskonała cegła i drzewo materjałowe) z 150 owcami do chowu, 6 osobowy

samochód

marki „Brennabor" mało używany i

3000 centnar. słomy

tegorocznej. 6254

Ratujcie włosy!
„Szyllerin" (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 groszy (można znaczkami pocztow.) Laboratorjum „Świt", Warszawa, Hoża 1a, lub „Świt" Piękna 25 m. 12. (6142

»Nasz Sklep Krajowy«

Tel. 173 - wł.: A. Gawęcka - Sienkiewicza 8
poleca

pocztówki artystycznego wykonania

jak oryginalne egipskie, francuskie, angielskie, piękne obrazy artystyczne itp. 6323

Z masy upadłościowej **Polskiej Spółki Akc. Fr. Siemens** przyrządy kaloryczne i urządzenia patentowe w Grudziądzu są do nabycia z wolnej ręki 6259

piec cukierniczy gazowy, kuchenka gazowa oraz boilery gazowe

Wiadomość u zarządcy masy adw. Dr. Kalickiego w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza 3.

Wszelkie nasiona

kwiatów i warzywa
sadzonki cebuli
oraz na święta wielkanocne
świeże róże
kwiaty cięte i doniczkowe
poleca 6298

Ogrodnictwo M. Riedel
Nadgórna 29/31 i przy parku miejskim narożnik Rzeźnianej

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Polecamy nadzwyczaj korzystnie podczas

sprzedaży przedświątecznej

Kostjumy damskie od **35⁰⁰ zł**
Kostjumy eleg. gabardynowe, bostonowe, kamgarnowe najnowsze fasony kloszowe.

Płaszcze damskie od **19⁵⁰ zł**
Płaszcze eleg. gabardynowe, sukienne i bostonowe w najnowszych fasonach. 6292
Bluski, suknie, spódniczki, rękawiczki, pończochy.

Ubrania męskie od **24⁰⁰ zł**
Kamgarnowe, garbardynowe, bostonowe ang.

Płaszcze gum. dobry gat. **37⁰⁰ zł**
Wierzchnie koszule z 2 kołnierzykami 7,50 zł
Kołnierzyki męskie rypsowe 0,90 zł

B^cia WŁUDARCZAK **GRUDZIĄDZ Rynek nr. 14.**

Wapno
Cement
Papę
Smołę
Lepnik
Cegłę
szamotową
Żłoby i Rury
kamionkowe
Miechy
kowalskie
Kowadła
Imadła

i wszelkie narzędzia (wyrób krajowy i zagraniczny)

Węgle

opałowe i kowalskie

poleca korzystnie

Hipolit
Kotliński

Grudziądz
ul. Mickiewicza 24 telefon 3
ul. J. Wybickiego 7 telefon 8

skład żelaza, sprzęty kuchenne, artykuły budowlane i rolnicze.

6230

Hotel Królewski Dwór

Rynek nr. 3/4 Zarządca: Bronisław Kraski Telef. 76 i 823

W pierwsze święto otwarte.

Matiné od 1 do 3

Obiad w pierwsze święto:	Obiad w drugie święto:
Potage Oxtail	Zupa pomidorowa
Szynka w sosie burgundzkim	Vol au vent
Kapłon pieczony	Tournedo garni
Kompot	Baignet soufflé z szodonem
Crêm pomarańczowy	
Cena 3,— złote	Cena 2,75 zł.

6328

Stemple-Druk zust. spiesznie
Wł. Kulerski
Grudziądz, Panska 19
Księgarnia
Materjały piśmienne

Sprzedaże

Kompletna
sypialka

w dobrem wykonaniu na sprzedaż. Cena umiarkowana i dogodne warunki spłaty R. SZULC, ulica Kwiatowa nr. 11 w stolarni. [6319

STODOŁA

16×8×450 metrów

SZCZAPY

sosnowe, suche na sprzedaż. [6646

Ohme, Kwiatki
p. Osie, stacja kolejowa Kwiatki.

Posady

W Nadzorze Fortecznym Chełmno w Stolnie 6327
może się natychm. zgłosić

technik

który zdolny jest do wykonania zdjęć z natury. Przyjmuje się również

kreślarza.

Nadzór Forteczny Chełmno

Dziewczę na przedpołudn. poszukiwane Groblowa 19, p pr

Poszukuję natychmiast
dziewczynę
do wszelkich prac
ulica Chełmińska nr. 72

Mieszkania

Pokój umebl.
do wynaj. dla 1 lub 2 panów Pl. 23 Styczn. 22, I

Poszukuję
PENSJI
dla chłopca

ucznia gimnazj. M. P. 13 letn., gdzieby mógł natychm. lekcje otrzymywać i gdzie się już chłopiec znajduje, który do tej samej klasy uczęszcza i włada językiem polskim i niemieckim.

Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 6331.

»TIVOLI«

W poniedziałek (drugie święto)

ZABAWA TANECZNA

Początek o godz. 6. (6680) Wstęp 1,— zł.

SEZON WIOSENNY!

Z powodu wykonania konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej we własnych pracowniach, jesteśmy w możności sprzedawać po nadzwyczaj niskich cenach:

Materjały szewiot. za mtr. 3,65, **3,25**
Materjał na suknie i bluski 2,65, **1,55**
Materjał na paltociki dziec. 5,25, **4,25**
Materjał popelinowy . . 11,—, **8,25**
Materjał gabardynowy . 18,50, **16,50**
Materjał ryps i radio . . 28,—, **25,50**
Palta damsk. najn. fasony 120,—, 110,-, 95,-, 75,-, 65,-, 48,-, 35,-, **32,—**
Suknie damsk. popelinowe i gabardynowe 50,—, 48,—, 45,—, **38,—**
Suknie szewiotowe 21,50, 18,50, **15,50**
Suknie letnie . . . . 9,50, 7,50, **5,—**
Sweatry damskie 9,50, **6,50**
Bluski damsk. 18,-, 13,50, 12,-, 10,-, **5,—**
Palta męskie . . . 125,—, 85,—, **65,—**
Garnitury męskie 85,-, 65,-, 45,-, **32,—**
Spodnie męskie 32,-, 28,-, 15,50, **14,50**
Palta nieprzemak. męskie 48,—, **38,—**
Parasole damskie . 18,50, 10,50, **9,—**
Koszule męskie 14,50, 10,-, 8,50, **7,50**
Firany madrasowe 12,50, 10,50, **9,50**
Kołdry na białej wacie . 42,—, **38,—**
Materjały na palta i garnitury męskie gabardyna, kamgarn, boston i radio w wielkim wyborze po nisk. cenach.

✦ **Wielka partja resztek o 50% taniej** ✦

Szmechel i Rozner S. A.
Telef. 160 · Grudziądz · Wybickiego 2/4

6315

NA ŚWIĘTA

polecam najprzedniejsze **piwa Browaru Wielkopolskiego Bydgoszcz** jakoto: [6267

Porter, Bok, Imperial, Kryształ, Salvator i Matus (słodowe), prawdziwe piwo Grodziskie oraz **piwa Browaru Kunterstyn.** Polecam również **limonjady i wodę selterską** własnej fabrykacji.

Uprasza się o wczesne zamówienia.

Karol Gerike właśc.: **O. Smigowski**
ulica Groblowa nr. 21 — telefon nr. 31.

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje
waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:
na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

5614